

REPUBLIKA

ROK III. ŁÓDZ, ŚRODA 11 MARCA 1925 r. NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 69
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. WYDANIE PORANNE. GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Cisza przed walną bitwą.

Pierwsze dni w Genewie upływają na załatwianiu małych spraw i poufnych konferencjach. O przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.—„Drzwi otwarte, ale bez przywilejów!”—Optymizm urzędowy p. min. Skrzyńskiego.—Opinie delegacji francuskiej i angielskiej.

Sesja obecna rady Ligi jest „sesją polską“.

Sprawa Gdańska znajdzie się jutro na forum obrad.—Porozumienie za cenę małych ustępstw.

(Telegramy własne „Republiki“ od naszego specjalnego wysłannika do Genewy).

Niemcy wejdą już w czerwcu

Sytuacja Polski na sesji

do Ligi Narodów, ale bez żadnych prerogatyw.

nie przedstawia się tak źle, jak zdawało się w pierwszych chwilach.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.)

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.)

Genewa, 10 marca, godz. 8 wiecz. Dzień dzisiejszy upłynął na pozór spokojnie, acz zainteresowanie sesją wzrasta z każdą godziną. Stopniowo przybywają nieobecni delegaci państw.

Wywiera to wrażenie, iż chodzi o odwleczenie czasu, aby dać możność głównym delegatom do porozumienia się zakulisowo i przygotowania całej oficjalnej akcji.

Dziś w nocy przyjeżdża premier szwedzki, a premier Herriot najpóźniej jutro i właściwie dopiero od jutra rozpoczną się główne batalie polityczne.

Chamberlain konferował dzisiaj z Briandem kilkakrotnie. Żywy udział w tych konferencjach bierze Hymans. Wczoraj wieczorem Chamberlain rozmawiał z min. Skrzyńskim, poczem w formie bardzo serdecznej wyraził mu swe uznanie za konstrukcyjne i realne prace dokonywane w Polsce i oświadczył, że sympatji swej dla Polski dał wyraz w ostatniej mowie w izbie gmin. Sądząc z panujących tu nastrojów i dyskusji na temat propozycji, poczynionych przez Niemcy mocarstwom sprzymierzonym, w kołach Ligi narodów panuje przekonanie, iż propozycje te należy oceniać jako próbny balon.

Z ogłoszonych dziś komunikatów oficjalnych wynika, iż poufne rozmowy wczorajsze dotyczyły przeważnie zeszłorocznych propozycji niemieckich, skierowanych we wrześniu do Ligi Narodów.

Sprawozdawca „Republiki“ dowiadyje się z kół angielskich, iż Chamberlain przyjechał bez ostatecznej decyzji gabinetu angielskiego w sprawie paktu gwarantycznego, ponieważ w rządzie londyńskim powstały w tej sprawie wielkie rozbieżności. Z tego powodu przewidują tu, że Chamberlain w drodze powrotnej nie zatrzyma się w Paryżu, o ile podczas samych obrad Ligi nie dojdzie do zupełnego porozumienia z p. Herriotem.

Według informacji z kół angielskich tematem rozmów poufnych jest uzgodnienie projektu odpowiedzi rady Ligi na wzmiankowane propozycje. Angielski i francuski projekty odpowiedzi nie są już obecnie zbyt różniące. Odpowiedź rady Ligi prawdopodobnie zaznaczy, że nie może być mowy o jakichkolwiek względach specjalnych, stanowiących przywilej dla Niemiec, a zatem, że i pakt 16 paktu Ligi nie może być naruszony.

Tymczasem ani Briand, ani Chamberlain nie mają od swych rządów konkretnych instrukcji. Ze słów Chamberlaina wynika, że w samym rządzie angielskim trwa na tym punkcie rozdwojenie. Z drugiej zaś strony

Niemcy nie będą tedy przyjęte do Ligi bez złożenia odnośnego podania, będą miały otwartą jednak drogę do skierowania podania tego jaknajszybciej właściwym tokiem formalnym, aby już w czerwcu były przyjęte do Ligi.

Herriot znajduje się pod wrażeniem kampanii prasowej, zwalczającej namiętnie niebezpieczny projekt.

Niemcy niewątpliwie otrzymają stałe miejsce w Radzie, żadne jednak specjalne warunki niemieckie nie mogą być uwzględnione. Nie można zwłaszcza wdać się w dyskusję nad żądaniem neutralności niemieckiej w razie konfliktu.

W delegacji francuskiej wyrażono się dziś w ten sposób: Sprawa ta walkować się będzie długo w Genewie i poza Genewą, lecz w końcu złożona zostanie do archiwów.

Sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi popiera dziś zwłaszcza Francja, ponieważ zgodnie z art. 10 statutu Ligi Narodów Niemcy będą musiały zaaprobować wszystkie istniejące granice, a tem samem granice Polski i Czechosłowacji.

Być tedy może, iż nie dojdzie tu do żadnych postanowień w sprawie proponowanego paktu zachodniego, a będzie on odłożony do dalszych bezpośrednich rokowań między Paryżem a Londynem.

Po za projektem odpowiedzi dla Niemiec żadne inne kroki w tym kierunku nie są przedsięwzięte i zaprzeczają tu w imieniu domościami o przybyciu tu hr. Berendorfa oraz o intencjach Niemiec wydelegowania na sesję rady Ligi Narodów obserwatora.

Dotychczas posiedzenia rady Ligi nie przyniosły nic szczególnie ciekawego.

W kołach delegacji polskiej wielki wpływ wywiera optymistyczne stanowisko p. min. Skrzyńskiego, który oświadczył ostatnio, iż po rozmowach poufnych z pp. Herriotem i Chamberlainem jest zupełnie zadowolony z sytuacji i sądzi, że nie znajdziemy się w obliczu żadnych niespodzianek, chociaż rada Ligi będzie się ze szczególnym zainteresowaniem zajmować sprawami polskimi.

Istotnie, dyplomaci obcy sesję obecną nazywają krótko „sesją polską“ ze względu na kwestję włączenia nas do paktu gwarantycznego i kwestje gdańskie. Min. Skrzyński przyjął dzisiaj dzień nikarzy polskich, udzielając im ogólnych wyjaśnień. Z pośród licznych dziennikarzy zagranicznych, strajających się wczoraj o wywiad z ministrem Skrzyńskim przyjęci zostali przedstawiciele „Journales de Debats“, „Times“, Havasa i Reutersa.

Sprawy gdańskie wejdą na porządek obrad Rady prawdopodobnie w czwartek. Skrzyński wypowie expose, Strassburger zabierze głos w dyskusji. Zarówno polska jak i gdańska delegacje zamierzają ująć dyskusję w szerokich politycznych ramach. Rozstrzygnięcie rady Ligi w sprawach gdańskich będzie w pewnej mierze próbierzem nastrojów w stosunku do Polski. W zakresie spraw gdańskich odczuwa się tutaj silny nacisk angielski, którzy dążą do uzyskania od Polski ustępstw na rzecz Gdańska.

Postawienie naszej platformy politycznej na bardzo szerokich podstawach da zapewne delegacji polskiej możność obrony stanowiska Rzplitej. W kołach francuskich Ligi panuje przekonanie, iż będzie mogło dojść do porozumienia za cenę obopólnych ustępstw, ze strony polskiej bardzo nieznacznych.

Dr. St. Łaszcz.

Co powie p. Chamberlain w czwartek.

Porozumienie z p. Herriot nastąpiło już podobno w Paryżu.

Genewa, 10 marca.

Austen Chamberlain oświadczenie swoje w sprawie paktu genewskiego nie wypowie wcześniej, niż w czwartek. We dług obiegających wiadomości treść tego oświadczenia miała być już przedłożona przez Chamberlaina Herriotowi, który wyraził na nią swą zgodę. Następnie przemawiać będą inni członkowie rady przedstawiciele tych państw, w imieniu których pakt gwarantyczny genewski został podpisany, żeby stanowisko swoich państw jeszcze raz sformułować.

Wielkość członków Rady Ligi odpowiada ta będzie głównie polegała na zlagodzeniu art. 13 i 16, aby ułatwić Niemcom przystąpienie do Rady Ligi, chociaż artykuły te nie zostały zmienione w swej zasadniczej treści. Art. 16, o który Niemcom chodzi, stwierdza, że Rada Ligi będzie brała pod uwagę specjalne położenie poszczególnych państw. Jako po szczególne państwa należy rozumieć Niemcy. Głównym powodem, dla którego Niemcy opierają się temu artykułowi jest to, że nie chcą być zmuszone do ewentualnego przepuszczenia wojsk przez swoje terytorjum na terytorjum polskie np. w razie napadu Rosji Sowieckiej na Polskę.

Następnie wejdzie sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Zatem po przybyciu do Genewy Chamberlain rozmawiał w tej sprawie z wybitnym członkami kierowniczymi Ligi Narodów, Konferował również i z Herriotem, z którym doszło do porozumienia.

Większość członków Rady Ligi jest zdania, że udział Niemców w arbitrażowej procedurze Rady Ligi nie jest potrzebny a co do przeprowadzenia sankcji przy ułatwianiu sankcji w Europie — Niemcy ze względu na swoje położenie geograficzne muszą wykonywanie ich ułatwiać. Rada Ligi również ma odpowiedź, że Niemcy muszą przystąpić do Ligi bez żadnych zastrzeżeń.

Następnie odpowiedź Niemiec w sprawie wstąpienia ich do Ligi będzie podda na pod dyskusję Rady Ligi. Treść odpowiedzi, która jest już gotowa trzymana jest w tajemnicy.

Według wiadomości, krążących w sfe-

Polska jest jedynym sędzią swej polityki.

Takie jest jednomyślne zdanie Herriota i Hymensa.

Francja i Belgja uchwałyły postępować w sprawie granic wschodnich w ścisłym porozumieniu z Polską.

Paryż, 10 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

Prasa dzisiejsza omawia wczorajsze spotkanie Herriota i Hymensa, przy czym jednomyślnie przyłącza się do opinii „Journala”, stwierdzającego, że pełna wyrazu formuła, zawarta w oficjalnym komunikacie o konferencji obu ministrów, ściśle ilustruje istotny stan rzeczy; w szczególności tę okoliczność że jak pisze „Journal”, Belgja przywiązuje co najmniej tyleż wagi, co Francja do spraw istotnego wykonania wojskowych klauzul traktatu wersalskiego.

Zdaniem „Matina” Herriot i Hymens uchwalili swą całkowitą jednomyślność co do tego, że ostatnie propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa są co najmniej nieodpowiednie. Co się tyczy kwestji wschodnich granic Niemiec, to obaj ministrowie są zdania, że Polska jest jedynym sędzią w sprawie polityki, jaką uważa za stosowne uprawiać, a wskutek tego uważają, że Francja i Belgja nie mogą postępować inaczej, jak tylko w całkowitym porozumieniu z Polską.

W wywiadzie z przedstawicielem „Matina” Hymens oświadczył, iż przy okazji swego ostatniego widzenia z premierem francuskim jeszcze jeden raz stwierdził, że porozumienie francusko-belgijskie nie jest pustym dźwiękiem.

Spotkanie Herriota z Chamberlainem nie dało wyników.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 10 marca.

„Daily Telegraph” ponownie donosi iż spotkanie Herriota z Chamberlainem nie dało żadnych pozytywnych wyników.

Tę samą opinię wyraża dziennik w depeszach z Paryża.

Wobec tego, że zapatrywania Anglii i Francji są sprzeczne, opinia francuska ostrzega Herriota, aby utrzymał się przy tezach francuskich, gdyż w przeciwnym razie postawiłby Francję w bardzo ryzykowną sytuację.

Napaść „Victoire” na Herriota, za jego uległość wobec Niemiec.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 10 marca.

Niezwykłe charakterystyczne są głosy niektórych organów prasy paryskiej na temat paktu gwarancyjnego.

„Victoire” pisze w tej sprawie co następuje:

„Rząd przygotował czwarty rozbiór Polski. Nasi przyjaciele mogą z goryczą stwierdzić, że dostali się w ręce partji stronnictwa Herriota, oraz w ręce międzynarodowej partji Bluma. Dzięki temu Francja może wydać ich oprawcom pruskim i to za przyrzeczenie, że Niemcy nie napaść na Francję nad Renem.

Jeśli już mamy zbeszczeszczać się łakniemy, jak ten, układami, to może moglibyśmy sobie przynajmniej wyobrazić czy Niemcy zostawiają nas w spokoju w Alzacji i Lotaryngji.

Pełtora miliona naszych synów — kończy „Victoire” — nie po to legło na polach walki pod mieczem pruskim w czasie wojny, by Francja mogła depuszcząć do zawierania podobnych układów.

Przychylny głos włoski. Sen. Schanzer za gwarancją granic polskich.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 10 marca.

Sen. Schanzer w art. w „Giornale d'Italia”, omawiając sprawę bezpieczeństwa pisze:

Propozycje niemieckie zasługiwałyby na uwagę, gdyby obejmowały nie tylko gwarancje granicy nadreńskiej, ale także granice Rosji, czego słusznie domaga się Polska. Gdyby Rosja w porozumieniu z Niemcami zmiotła ogromny wał polski, zbytecznym byłoby się ludzi, że pokój europejski będzie zabezpieczony.

Kto żąda więcej, ten zawsze coś dostanie...

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W „Gazecie Warszawskiej” ukazał się znamieny artykuł, w którym narodowa demokracja uważa za słuszne wysunięcie w tej chwili żądań maksymalnych:

„Nie śmiesznie zwany korytarz pomorski jest źródłem niepokoju w Europie, lecz pozostawienie Niemcom Prus Wschodnich. Słusznie powiedział pan Skrzyński, że jeśli już mowa o próbach usunięcia niezadowolenia Niemiec, to raczej należałoby mówić o tem, by im zwrócić kolonie zabrane przez Anglię. Kto chce naprawiać traktat wersalski w

jego postanowieniach dotyczących Europy Wschodniej, ten niechaj usunie państwo Niemiec nad Prusami Wschodnimi, to bowiem ich ciągle niepokoi i skłania do myślenia o zawładnięciu Pomorzem.

Po prologu ma nastąpić akt pierwszy — wprowadzenie Niemiec do Ligi Narodów. Jest to dla nich zdobycz nie lada. Wszak obecność w Lidze jest dla niezbędna, jeśli chcą na terenie Ligi wszcząć sprawę rewizji traktatu wersalskiego.

Dla obrony interesów Polski na terenie Ligi jest rzeczą konieczną, by państwo nasze posiadało swego przedstawiciela w radzie Ligi jako stałego jej członka.

Nadszedł czas, by sprawa ta została postawiona na porządku dziennym w sposób urzędowy. Akt pierwszy — na terenie Ligi zapowiada się interesująco. Trzeba, by obrona nasza była zorganizowana sposobem odpowiednim.

Trzeba przyznać, iż żądanie, aby Polska posiadała swego reprezentanta

w radzie Ligi jest zupełnie słuszne i musi być poparte przez całe społeczeństwo i wszystkie nasze partje. Po za granicami Polski żądanie to powinno i może poprzeć tylko racjonalna polityka zagraniczna, zapewniająca sobie poparcie nie tylko Francji, ale i innych wielkich mocarstw.

Tylko porozumienie Polski z Niemcami zapewni pokój na wschodzie Europy.

Polska Agencja Telegraficzna

Gdańsk, 10 marca.

„Danziger Rundschau” orzawiając propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego oświadcza, że sprawa polskich granic jest sprawą bardzo delikatną. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że pokój we wschodniej Europie zagrożony będzie w ten sam sposób przez pogwałcenie Polski, jak zagrożony został przez pogwałcenie Niemiec. Tylko w drodze wzajemnego pełnego zaufania i porozumienia może nastąpić na wschodzie zadawalające, przynajmniej do pewnego stopnia rozwiązanie.

Wyżsi oficerowie pod ciężkimi zarzutami.

Gen. Pick posadzony o stosunki z emisariuszami bolszewickimi.

Pułk. Garncarski, p. o. prezesa sądu wojskowego w Łodzi, spółwłaścicielem kina i dostawcą dla wojska. (Specjalna służba parlamentarna „Republiki”).

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Komisja budżetowa pracowała wczoraj cały dzień nad budżetem wojskowym.

Jest to z poniedziałku pozostała nie załatwiona sprawa, generała Picka, któremu zarzucono stosunki z emisariuszami bolszewickimi.

Otóż przedstawiciel M. S. Wojsk. oświadczył wczoraj jaknajbardziej stanowczo, że sąd generalski uznał zupełną bezpodstawność tych zarzutów.

Z kolei poseł Lieberman (PPS.) i Miedziński (Wyzwolenie) poruszyli sprawę pułkownika Garncarskiego, dawniejszego prokuratora sądu wojskowego w Lublinie, a obecnie p. o. prezesa wojskowego sądu okręgowego w Łodzi.

Pułkownikowi zarzucano, że miał udział w kinie lubelskim i że łączył go stosunki z dostawcami.

Naczelnym prokuratorem wojskowym gen. Gruber oświadczył w odpowiedzi, że zarzuty te są częściowo usprawiedliwione, gdyż pułkownik rzeczywiście miał udział w kinie a poza tym był prezesem stowarzyszenia „Praca”, które zajmo-

wało się dostawami do wojska. Właśnie dlatego minister spraw wojskowych przeniósł go do Łodzi, lecz nie w charakterze prezesa sądu, a „tylko” pełniące go obowiązki tegoż.

Poseł Miedziński zauważył, że to potwierdzenie stawianych zarzutów najlepiej dowodzi jak wielki jest skandal tej nominacji.

Następnie poseł Załuska (ND.) zaatakował legionowego generała Dąbkowskiego, stawiając wniosek o zmniejszenie o 10,000 złotych budżetu inżynierji i saperów, na znak braku zaufania do kierownictwa tego wydziału, na które go czele stoi właśnie generał Dąbkowski. Popierał go słynny poseł Bitner (Ch. D.). Mimo to wniosek upadł.

Łącznie z tem omawiano budżet fortyfikacji, przyczem rozwinęła się dyskusja nad basenem portowym na Werterplatte.

Odpowiednie pozycje budżetowe przyjęto.

Dziś komisja rozpocznie generalną dyskusję nad budżetem reform rolnych, jutro nad budżetem min. sprawiedliwości.

Marx znów premierem pruskim.

Przed wyborami nowego prezydenta Rzeszy.

Berlin, 10 marca.

Agencja Wschodnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejm pruskiego dokonano ponownie wyboru prezydenta ministrów pruskich.

Na 442 głosujących wogóle Marks otrzymał 232 głosy, kandydat prawicy, Ritter 131, kandydat komunistyczny Pick, 32 głosy.

ZASTĘPCA PREZYDENTA RZESZY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 marca.

Parlament Rzeszy przyjął dzisiaj w 3 czytaniu projekt ustawy w sprawie zastępcy na stanowisko prezydenta Rzeszy. Aż do wyboru prezydenta urząd ten piastować będzie prezydent trybunału Rze-

szy Simon. Przyjęto również projekt ustawy, według której koszty pogrzebu prezydenta Eberta ponosi państwo.

Wyborowe mydła i perfumy

GILOT

PARIS

68 FAUBOURG St. MARTIN

Żądać wszędzie.

Atak lewicy na konkordat z Watykanem.

P. St. Grabski działał w interesie swego stronnictwa — endecji.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Połączone komisje zagraniczna i konstytucyjna przeprowadziły wczoraj dyskusję ogólną nad konkordatem.

Przedstawiciel chadecji poseł Błażejewski wypowiedział się wprawdzie za ratyfikacją, ale przy okazji zaznaczył, że wykłady religijne w szkołach są niewystarczające.

W dziecko wpaja się przez dwie godziny w tygodniu zasady religijne, a przez pozostałe 34 godziny podważa się świątynię religijną.

Druzgocęcej krytyce poddał konkordat poseł Putek (Wyzwolenie). Mówca przedewszystkiem oburzał się na to, że rząd nie zasięgnął opinji sejmowej przed zawarciem konkordatu, a przytem powierzył układ tej umowy wybitnemu przedstawicielowi endecji, p. St. Grabskiemu wobec czego konkordat odpowiada wyłącznie interesom prawicy.

Następnie mówca dowodzi, że konkordat sypcha państwo do roli egzekutora i policjanta przepisów prawa kanonicznego. Polskę postawiono w jednym rzędzie z Kolumbią lub Equadorem, bowiem tylko w tych krajach państwo udziela swej pomocy dla wykonywania dekretów kościelnych. Nasz konkordat wzmacnia władzę biskupów, a przy obecnej organizacji kościoła oznacza to zepchnięcie całego duchowieństwa do roli pacholków kurji biskupich, co leży w interesie stronnictwa p. Stanisława Grabskiego, na czele którego stoją biskupi.

Rząd układając taki konkordat, kończy poseł Putek, stworzył kościół uzbrojony w rozbrojonym państwie.

W konkluzji mówca oświadczył, iż jego stronnictwo odrzuca projekt konkordatu, domagając się zgodnie z postanowieniami konstytucji zawarcia innego konkordatu, któryby bronił interesów państwa.

Następnie poseł Grinbaum zarzucił posłowi Pukowi, że aczkolwiek bronił sprawy słusznej, to jednak użył argumentu demagogicznego — antysemitki go, co musi się spotkać z bezwzględna krytyką.

Na tem dyskusję przerwano. Dalszy ciąg w piątek.

Nad grobem żyjących.

Romantycy mają tę właściwość, że żyją — albo wspomnieniami dawnej przeszłości, albo majakami dalekiej, wyśnionej i zamglonej przyszłości. Dzień dzisiejszy budzi w nich wstręt i odrazę, dzień dzisiejszy jest brutalny i brzydki, przyczem z bliska wszystko wygląda bardzo prozaicznie i pozbawione jest wszelkiej dekoracyjności i uroku.

Dlatego może ostatnimi czasy pojawiają się na półkach księgarskich najrozmaitsze „pamiętniki”, „memoiry”, „wspomnienia” przeróżnych znakomitości — byłych wodzów, ministrów, posłów, działaczy społecznych i politycznych — wszelkiego rodzaju byłych „wielkich osobistości”.

W życiu publicznym niekiedy bywa tak, iż rola osoby kończy się wcześniej, aniżeli jej istnienie fizyczne.

Człowiek zrobił swoje, zabłysnął, jak meteor, spełnił jakąś tam przeznaczoną mu przez losy misję i, nie mając już nic więcej do powiedzenia, skazany jest na szare bytowanie przeciętnego obywatela — na łonie rodziny, w ciasnych murach swego domowego ogródka.

Jest to istotnie bardzo wielka tragedia osobista. Ludzie bowiem nie godzą się tak łatwo z tem, że jednostka — nawet najbardziej utalentowana — a może właśnie i dopiero taka, jako szczególnie wrażliwa i czuła — bywa tylko narzędziem, wyrazem, niekiedy wprost tubą danej epoki, danego okresu historycznego.

Człowiek ma aspiracje, posiada ambicję i przypisuje sobie — swoim talentom decydującą rolę.

I dlatego, gdy „misja” jego obywatelstwa jest już skończona, gotów on jest walczyć z całym światem, nie widząc i nie uświadamiając sobie, że rzeczywistość, jak owa Dalila, ścięła piękny lok jego potęgi.

Daszyński, polski Demosthenes, ambasador buntu i socjalizmu polskiego na arenie międzynarodowej, nazwisko które go wymieniano obok takich, jak Vanderelde, Kautski, Mac Donald, Bebel, Adler i t. p., nazwisko, które tem jaśniejszą było otoczone aureolą, iż znamionowało gromki, rewolucyjny i śmiały protest przeciwko szalibierstwu i tyranji sfer panujących i w obronie potrojnie ciemnego narodu — Daszyński w Polsce niepodległej — zamilkł!

Zamilkł ów trybun, który grzmiał na cały świat, a przemówienia którego stały się największą sensacją i podnieciem dla mas.

Czemu? Czy nie ma on już nic do powiedzenia? Czy ziszczyły się ideały tego bojownika o wolność, tego wielkiego ducha, który płomieniem serca swego i w mowy zapalał miliony?

Bynajmniej! bynajmniej! Ale... Daszyński pisze już memoiry, pamiętniki z lat górnych i chmurnych, — „jak to ongiś bywało”...

Łezawym, starym, zamglonym, wzrokiem rozgląda się ten niegdyś orze! nieustraszonej dookoła — i już nie dostrzega; napięcie minęło, entuzjazm znikł, ogień wygasł...

Zagłębia się więc w siebie, i z pod popiołu swej spalonej duszy wygrzebuje drobne, małe wspomnienia — wspomnienia osobiste, wspomnienia człowieka, który jeszcze żyje, gdy duch jego umarł już dawno...

Wszakże, nie tylko z poszczególnymi jednostkami zdarzają się takie tragedje: jest to prawo natury! Przykre dla tych,

kogo ono dotyczy ale niemniej ściśle i bez względu.

Umierają narody, grupy, klasy i na ich miejsce przychodzą inne...

Oto mamy przed sobą dwa numery „Robotnika” z dn. 8 i 9 marca.

Goście dni dla Polski! W Paryżu i Genewie rozstrzygane są najżywniejsze dla nas sprawy — kwestje granic i bezpieczeństwa...

A w „Robotniku” — wstępne artykuły poświęcone są teoretycznym rozważaniom na temat... ordynacji wyborczej i ustawie o „rozbudowie miast”.

Ale to nie wszystko — broń Boże! Najciekawszą a zarazem bardzo polityczną i aktualną „wiadomość” znajdujemy dalej:

„Nie mówi się: we Warszawie, we Wilnie, we fabryce. Mówi się: w Warszawie, w Wilnie, w fabryce. Natomiast: we Włoszech, we Francji.

„Co jest prawdy na tej wiadomości”. Tyle prawdy, że jest to brzydki błąd. Mówi się oczywiście: „w tej wiadomości”.

Nie mówi się: „dom, zamieszkiwany przez robotników”, lecz zamieszkiwany. Natomiast mówi się: „robotnicy, zamieszkałi (mieszkający) w tym domu”.

Nie mówi się: „rozchodzi się o coś”, lecz: „chodzi o coś”.

Tak, tak! Tu właśnie chodzi o to, że nie pisze się tak wtedy, gdy, dalebóg, są pilniejsze i ważniejsze sprawy...

Ale... trudno! I „Robotnik” widocznie zaczyna pisać... „memoiry”!

A. Szenberg.

Nie tędy droga!

Nawet gniewowi takt milczeć każe, choć nie przeszkadza działać.

Obecny „pokojowy” atak niemiecki na nasze granice zachodnie postawił politykę naszą przed równie olbrzymio trudnym, jak pilnym zadaniem. Na terenie dyplomacji międzynarodowej, gdzie mamy albo zdecydowanych nieprzyjaciół, albo „przyjaciół” z dewizą „bliźsza koszula ciału, niż kaftan” — musimy szybko, przytomnie, energicznie i skutecznie odeprzeć ofensywę dyplomacji niemieckiej bogatej nie tylko w ludzi i środki materialne, ale także w racje polityczne i gospodarcze, niewątpliwie nie słuszne bezwzględnie, z punktu widzenia jakiegokolwiek sprawiedliwości, ale przemawiające do przekonania tym potęgą, do których są skierowane, a które o powodzeniu naszej lub niemieckiej akcji rozstrzygają.

Potęg tych jest dwie najważniejsze: Francja i Anglia. Do każdej z nich dyplomacja niemiecka przemawia językiem odrębnym, wysuwając argumenty dla nich najdoniejšie.

Co Niemcy ukazują Francji (razem z Belgią?), proponując angielsko-francusko-niemiecki „pakt gwarancyjny”? Zabezpieczenie obecnych granic, „spestryfikowanie” niejako stosunków nad Renem (po zdjęciu okupacji) — czyli usankcjonowanie zdobyczy Francji w ostatniej wojnie. Wszystko za tę jedną „drobnostkę” — pozostawienie Niemcom „wolnej ręki” dla sprostowania ich wschodniej granicy, czyli granicy z Polską — narazie „drogą pokojową” oczywiście.

Suponujemy — dzisiaj bowiem nie o rewizję stosunku do Francji nam chodzi — że Francja tej pokusie za taką cenę nie ulegnie. Są potem poważne obiektywne dla Francji racje i przyczyny, które skutecznie podtrzymują francuski dla nas sentyment. Ci, którzy przypuszczają możliwość nowej wojny odwetowej ze strony Niemiec, rozumować mogą słusznie, że skuteczniejsem od podpisu niemieckiego zabezpieczeniem jest osaczenie Niemiec od zachodu i wschodu — przez możliwie najsilniejszą Polskę z dodatkiem Czech, silny zaś polski sojusznik jest narazie dla francuskiej polityki atutem nie tylko wobec Niemiec, ale w całej Europie.

Dlatego też dziś („a dziś” to bardzo wiele!) — dopóki Niemcy jakichś większych korzyści doraźnych nie mogą zaoferować (a nie mogą bez własnego osłabienia!) — możemy być pewni naszego francuskiego sojusznika i iść ręką w rękę (oczywiście, z całą bacnością) z jego polityką.

Odpowiednio też do tego działa na opinię polską cała nasza prasa, wskazując na dzisiejszą wspólność polityczną francusko-polskich interesów (dotąd do brzo) — jednocześnie wskazując do tego kierunku we frankofiliźnie do tego niepoczytalnego stopnia, że Anglię — politycznego może przeciwnika Francji, lecz nie wroga! — wskazuje stale z góry opinii polskiej jako wroga, przeciwko któremu niemal jutro należy wyciągnąć szablę...

O tę właśnie przesadę, o to zbyt czyste „zaszłapanie się”, o tę naszą niemądrą „antyanielską francuskość, większą niż Francja” nam tutaj chodzi. Czas zaprze-

stać tej łatwej przez swą prymitywną bezmyślność zabawy! Czas zacząć z innej beczki. Nie tędy droga do poparcia tak ciężkiej obecnie walki naszej dyplomacji na międzynarodowym terenie!

Należy poprostu zastanowić się — czy nie lepiej, zamiast przedwczesnego wyciągnięcia szabli (silny uderza, gdy się zamierzy — słaby, tylko szafuje przedwczesnymi przechwałkami i pogrozkami) — wyciągnąć argumenty, które mogłyby trafić do przekonania nawet Anglii?

Jakie dążenie reprezentuje obecnie w polityce europejskiej nasyciona po wojnie światowej Anglia? Niewątpliwie dążenie do dłuższego pokoju, który pozwoliłby jej fruktyfikować swe zdobycze. Co podsuwają tej Anglii Niemcy, proponując taką „rektyfikację” polsko-niemieckiej granicy, która osłabiłaby Polskę? Też — że silna Polska stanowi trwałe niebezpieczeństwo dla pacyfikacji Europy.

Zadaniem naszej dyplomacji obecnie jest — odwrócić to twierdzenie. Musimy wykazać, że właśnie wzmocnienie Niemcy stanowią istotne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. Że wobec tego bez względu na chwilowe przykre komplikacje, jakie to pociąga dla stosunków gospodarczych, trzeba je przez czas jakiś jeszcze potrzymać w kleszczach. Że „spokojna” i „pokojowa” ich propozycja, aby przez „wytargowanie” od Polski polskiej ziemi Pomorza i odsunięcia jej od morza, zrobić sobie tylko „handlowy korytarzyk do Rosji — jest pozorem i fałszem. Tym imperialistycznym Niemcom, dla połączenia się sojusznym z Rosją (wszystko jedno jaką) i dla odwetowego w tym sojuszu zagrożenia pokojowej Europy, potrzeba nie tylko tego kawalka polskiej ziemi — przeszkadza im cała Polska, wogóle niepodległe państwo istnienie republiki polskiej. A ponieważ republika polska wykreślić się nawiązuje z mapy Europy nie pozwoli (tu miejsce na spokojne położenie ręki na rekojści szabli) — przeto to właśnie, chwilowo ukryte, lecz stale dążenie imperialistycznych Niemiec jest właściwą groźbą dla pokoju Europy i je to należy w ujawniającym się zarodku unieszkodliwić — jeżeli Anglia z tego powodu chce przez dłuższy czas ciągnąć odpowiednie korzyści.

Oto jest tok argumentacji z którym musi wystąpić teraz wobec Niemiec po tężnego wroga od Francji angielskiego kontrahenta — oczywiście wzmocniwszy go szczegółowymi dowodami i materiałem faktycznym. I w zajęciu tej to właśnie pozycji przez naszą dyplomację wobec wpływowych czynników angielskiej polityki — powinna pomóc cała nasza prasa, przynajmniej teraz (ostatni czas!) zajmując odpowiednie stanowisko i zdobywając się na obiektywne, lecz nie z góry i bezmyślnie wroga jej ocenie.

Czy to zrozumienie obecnej sytuacji i taktycznych jej momentów widzimy w naszej prasie? Niestety, nie. Zamiast niego czytamy stupie obelgi, szkodliwe dla nas insynuacje, ordynarne wymy-

ślania — na angielskich dyplomatów i mężów stanu, na angielską politykę, nie ma na cały naród angielski.

Lord Albernorn pozostaje wciąż ambasadorem angielskim w Berlinie, pomimo, że przez ten czas w Anglii zmieniło się sześć gabinetów — każdy rozsądny człowiek widzi w tem tylko trwale pilnowanie zasadniczych wytycznych polityki angielskiej przez znające doskonale miejscowe stosunki dyplomate — na sze jednak madre „publicysty” wyciągają stąd ten wniosek, że lord Albernorn jest napewno „lotr” i „wrog” Polski. Chamberlain przyjmuje do wiadomości propozycje niemieckie i oświadcza, że się w nich uważnie rozpatrzy i nad nimi zastanowi — u nas się zaraz dochodzi do przekonania, że Chamberlain jest „zdrajca”. Ach — jak my w ten sposób „przekonamy” tych angielskich polityków i innych, że mamy rację!

Jaki jest cel tego brukowego ujadania niepoważnych i „poważnych” dzielników? Jeżeli się liczy na to, że te obrażające głosy nie dojdą do wiadomości opinii angielskiej — to poco naśladować gawiedź uliczną? A jeżeli się liczymy z tem, iż z taniemi obrazami i obelgami opinia angielska i wpływowi czynnik polityki angielskiej się zapoznają — to czyż może być celem naszym dodawanie do obiektywnych racji polityki angielskiej w kierunku niekorzystnym dla Polski — nadprogramowych subiektywnych uraz przeciwko Polsce? Czy na takie liczy się konsekwencje? Czy w ten sposób „popieramy” ciężką pozycję naszych dyplomatów w Anglii i w Paryżu wobec angielskich potężnych kontrahentów?

Jeszcze raz powtarzamy, że w traktowaniu polityki angielskiej przez naszą prasę (która musi pamiętać o zaściankowych swoich początkach i uprzytomnić sobie, że teraz głos jej może być słyszany przez wielkie przyzwyciężone towarzystwo europejskie) musi zająć zasadniczą zmianą, musi ona zacząć z innej beczki i znaleźć ton właściwy. Nawet gniewowi takt milczeć każe, choć nie przeszkadza działać. Grzeszność nie oznacza słabości — można być twardym w czynie, a umiarkowanym w słowie. Przekleństwa i wymysły to ile kto nie mi tylko „ulżyć” sobie może) zostawmy na czas, gdy się rzeczywiście okaże, że Anglia nie może być naszym przyjacielem, a musi być naszym wrogiem. Narazie zaś pamiętajmy, że jest ona sojuszniczką naszej sojuszniczki — a chcemy, żeby była naszą gwarantką! Ouis.

Waluta złota na całym świecie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 9 marca.

Jak donosi biuro Rentera, prezydent Coolidge zajęty jest obecnie bliższem zbadaniem sprawy zwołania międzynarodowej konferencji walutowej. Konferencja ta miałaby mieć na celu przywrócenie waluty złotej na całym świecie.

Czarni ludzie o białych duszach.

Tam, gdzie Niger zielone toczy fale i gdzie królewskie Salomonów szumią cedry...

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“)

Montpellier, w lutym

Książę Ajub Fitolie z Timbaktu i pan Basser z Gwadelupy, Ben Issu, algierczyk i Thain al Syn, Annamita, wreszcie cała plejada moich kolorowych kolegów, egzotyyczne, a ciekawe opowiada mi historje.

O dziwacznych, czarach i potędze czarnego ładu mówią mi murzyni! Bajki barwne wschodu interpretuje mi Sallik z Syrii; czarowne wizje ze złotego Algieru rozkłada przed oczyma Ben Issu, a o rozkoszy używania narkotyków poucza Thain al Syn, Annamita.

Zbieram to wszystko i spisuję najciekawsze z rzeczy usłysanych

Z wielkiej Marsylii w daleki świat odjeżdżają okręty: na brzeg Kości Słoniowej poniosą je fale, do Indochin i hen do Dakaru.

Dobijają do dalekich brzegów, do rodzinnych brzegów księcia Ajuba i Thain al Syna i Sallika, tam — gdzie francuskie, trójkolorowe powiewają chorągwie.

Ajubie! Ajubie! Mów mi o rzeczach ciekawych z twojego kraju, o wesołych i o smutnych. Opowiadaj...

Opowiadanie księcia Ajuba.

Gdzie Niger zielone toczy fale i w najwyższym punkcie swego biegu uderza o łąd — tam jest moje miasto rodzinne Timbaktu. Stoć białe, palone tropikalnym słońcem i tajemniczy uśmiech z pozostawionych palmowych ścieżek na pustynię.

Na rynku pełno ludzi o ciemnej skórze; Przewijają się w turbanach synowie pustyni, wykwitłe gdzieś czerwo na szata żyda algierskiego. Dużo, dużo daktyli, kokosów, gumy i czarnego drzewa.

Czarne kobiety pracują przez dzień cały; pełno ich wszędzie — żon i robotnic z koszami na głowie. Przyjaciel mojego ojca Gaiki jest właścicielem 120 żon a znam wielu młodzieńców, którzy nawet jednej żony nie mają.

Jakże nasz kraj potrzebuje kultury! I tu potrzebuje ludzi światłych, i tu me dyków!

Gdybym nie widział setek moich rodaków uspijonych na zawsze śpiączką, gdybym nie widział w Algierze czarnych nagich ludzi, którzy przy + 50 stopniach dostawali suchot i strasznych spustoszeń dokonywanych przez okrutny syfilis, mo że bym nie był tym, czym dzisiaj jestem studentem medycyny. Już cztery lata tęsknię za białym domem mojego ojca, za słodkimi daktylami z Gaw i jeszcze cztery lata tęsknić będę...

Kilkakrotnie chciałem rzucić studia; raz w dniu, gdy dostałem w Marsylii świadectwo maturalne i potem po dwu zdanych egzaminach. Cofałem się...

Dopnę celu. Dla ciebie to uczynię, mój ojciec!

Po czarnym, jak heban policzku, na czarnej warze księcia, piękna, choć niemęska iza spłynęła, gdy kończył swe opowiadanie.

Wytrwaj w pracy i tęsknocie dzielny Ajubie! Czarny człowieku o białej, szlachetnej duszy.

Mój kolega Sallik, syryczyk, student medycyny — to gentleman w każdym calu i tylko bardzo ciemny kolor jego twarzy, oraz charakterystycznie zarysowane kości policzkowe zdradzają nieco jego nieuropejskie pochodzenie.

Siostra p. Salika jest żoną wyższego oficera w Mossulu; Salik odwiedza ją czę

sto i zna doskonale cały bliski wschód, o którym wiele mi opowiadał.

Opowiadania Sallika.

Błękitna falo -ródziemnego morza, za nieś nas hen! do Beyzuthu, niech nasze oczy powita biały śnieg ze szczytów Libanu i niech cedry libańskie zaszumią na nasze przywitanie. Górzysta i malownicza Syrjo, moja ojczyzno! O, Cedry! Cedry! Królewskie drzewa Salomonów, ostatnie z królewskich, co u stóp zamków przez Raymonda z Tuluzy zbudowanych dumnie owe korony wznosicie, jakże was kocham!

Kiedy ucałuję wasze słodkie usta o smukłe dziewczęta mego kraju, kiedy za tańcząc z wami nasz naród taniec dąbke?

W wielkim pałacu w Beyrucie rezyduje generał Serrail, wielkorządca Fran-

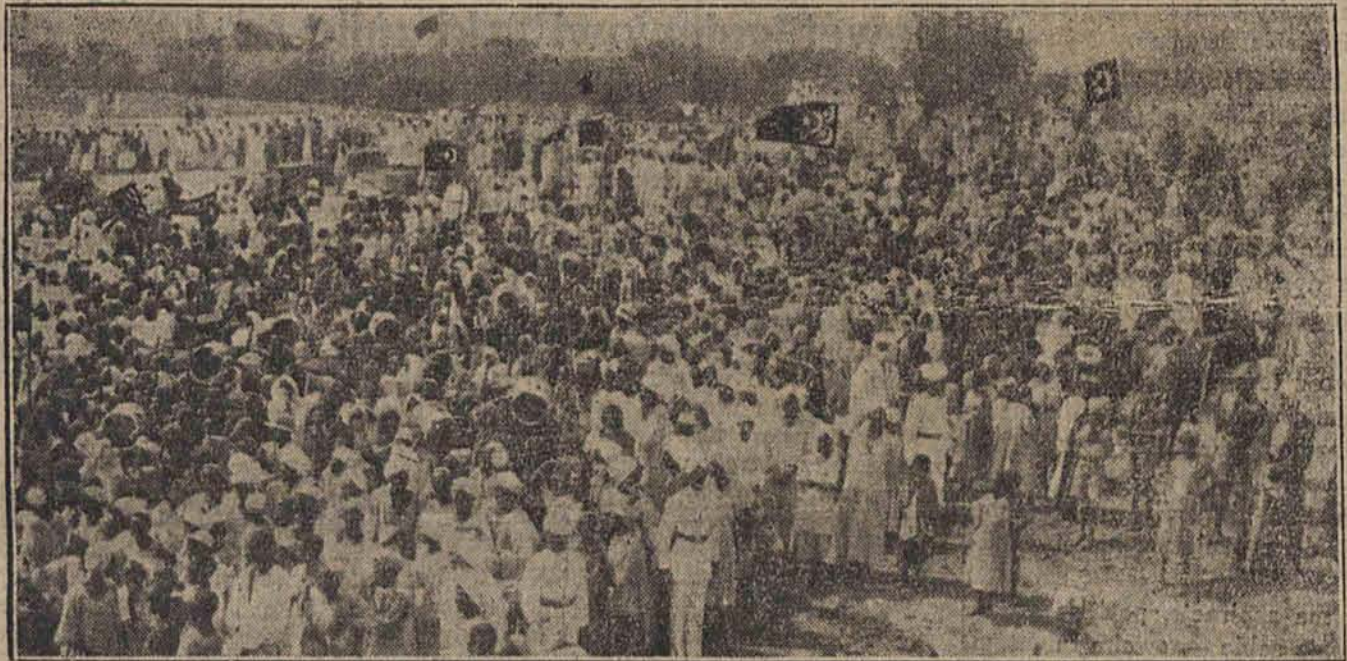
cji; rezyduje od niedawna; dopiero dwa miesiące mijają, od chwili, w której z tego samego pałacu do Francji wyjechał generał Weygand.

Nowy wielkorządca, przedstawiciel polityki francuskiej ostatniej doby, bliski przyjaciel pana Herriota kontynuuje pracę kulturalną swoich poprzedników.

Uniwersytet francuski w Beyrucie otacza gen. Serrail szczególną opieką. Otworzył także, dotychczas zamkniętą wyższą szkołę narodową.

Generał Serrail jest zdecydowanym antyklerykałem. Nie chciał złożyć nawet honorów wojskowych, z okazji mszy celebrowanej przez acrybiskupa Beyrutu, co duchowieństwo katolickie Syrii uważa za policzek. Poza to jest świetnym propagatorem francuskiej kultury i francuskich wpływów na bliskim wschodzie.

J. Domanowicz.



Olbrzymia manifestacja ludności tubylczej w Khartumie na cześć nowego angielskiego gubernatora Sudanu sir Geoffrey Archer.

Nowości i różności ze świata radjofonji.

Ojciec św. otrzymał od Marconiego specjalnie dla niego wybudowaną stację odbiorczą radjo. Obecnie została ona już zamontowana i Watykan nosi się z poważnym zamiarem wybudowania stacji nadawczej.

O. O. Paulini w Nowym Jorku postanowili rozpocząć niezwłocznie budowę potężnej stacji nadawczej, za pomocą której będą oświetlać z katolickiego punktu widzenia wszystkie kwestje dnia. Kardynał Hayes gorąco popiera tę myśl i obecnie projektują założenie jeszcze

dwóch katolickich stacji w San Francisco i Chicago. Program stacji będzie zarówno pouczający, jak i rozrywkowy. Pracować będzie na fali 505 metrów.

Stara londyńska stacja (240—250 m.) w tych dniach przenosi się do nowej 10-piętrowej kamienicy, na dachu której zostały ustawione dwa nowe stalowe rusztowania dla anteny o wysokości 120 stóp. Energia promieniowania powiększa się z 0,9 kw. na 3 kw. Słyszalność, która i obecnie jest bardzo dobra, zwiększy się kilkakrotnie. Dla nowej londyńskiej

stacji (5 XX. Chelmsford 1600 m.) zostały wybudowane dwie wieże kilkaset stóp wysokie, oraz antena o własnej długości fali, złożonej do 1600 m. Energia lampowa z 10 kw. zostanie podniesiona do 100 kw. Stacja będzie słyszalna na całym świecie, w Poznaniu przypuszczalnie nawet na detektor kryształowy.

W ślad za innymi państwami trzy niemieckie stacje, a mianowicie: Hamburg, Berlin i Stuttgart zostają przerobione na większą moc (8—10 kw.). Poznań w stosunku do Berlina będzie się znajdował w rejonie odbioru detektorowego.



MARTIN KELETI.

Urodziny.

— Panie Hemberger, panie Hemberger... — prosiła cicho jakaś biednie ubrana kobieta. — Niech pan mi uwzględni jeszcze raz...

Mężczyzna, do którego zwrócone były powyższe słowa, pokiwał przecząco głową.

— Nie, proszę pani... Nic nie da się zrobić... Trudno... Wie pani doskonale, że również nie jestem bogaty... Po za tym domem nie posiadam innego majątku... Jeżeli każdy lokator przyjdzie do mnie z podobną prośbą — umrę z głodu. Rozumie pani?... Gdyby pani wiedziała

jakie mamy wydatki!... Magistrat ściga podatek, ciągle reperacje studni pochłaniają ogromne koszty. Rozumie pani że nie mogę uwzględnić prośby...

Kobieta opuściła smutnie głowę.

— Ponieważ jestem człowiekiem uczciwym uprzedziłem panią kilkakrotnie, że należy wpłacić komorne... Teraz już nie mogę, niestety, pomóc...

— Panie Hemberger... Panie Hemberger... Wie pan przecież, że mąż mój od sześciu miesięcy jest chory... Sama pracuję... Utrzymuję rodzinę... Tyle wydatków... Dwoje dzieci i chory mąż... Może on wkrótce wyzdrowieje... Może znów weźmie się do pracy... Panie Hemberger... Panie Hemberger, niech się pan zlituje nade mną...

Gospodarz spojrział na nią groźnym wzrokiem.

— Proszę pani, rozumiem pani sytuację, ale nie wolno mi o sobie przecież zapominać. Jeżeli ja zachoruję — kto o mnie będzie dbał?

— Ależ, panie Hemberger, pan jest

sam jeden, prócz tego domu ma pan jeszcze jedną kamienicę i pieniądze i...

Gospodarz oburzył się:

— To panią nie powinno obchodzić! To nie pani rzecz! Rozumie pani?... Teraz widzę dopiero, że im człowiek jest lepszy, tem go gorzej traktują... Tak, proszę pani... Sprawa załatwiona — o ile pani nie zapłaci komornego, wyrzucę panią wraz z rodziną z mieszkania! Tak!...

Pienił się ze złości, machał rękoma, rzucił gniewne błyski oczu, jakgdyby chciał tę kobietę wyrzucić z pokoju.

Wstał z krzesła.

Kobieta siedziała przez chwilę jeszcze zamyślona. Czarna otchłani nędzy odśladła się przed jej oczyma... Skąd wziąć pieniądze za dwa kwartały?... Zostanie bez dachu nad głową. A co po tem?

— Może pani odejść! Skończyłem! — przerwał gospodarz jej zadumę.

Kobieta zerwała się z krzesła. Ręce jej drżały.

Trzęsła się cała. Głowę odrzuciła w tył i rzekła głosem stanowczym:

— Oby pan nie dożył dnia swych urodzin!...

Nie mogła więcej mówić. Głos uwiązł jej w gardle. Wyszła.

Gospodarz został sam. Chusteczka otarł spocone czoło.

Uśmiechnął się zgrzyliwie. Cóż go obchodzi ci nędzarze?... Niech giną z głodu!... Dlaczego nie pracują?... Niech zarabiają, jak on, niech oszczędzają pieniądze... Ale oni żyją tylko dniem dzisiejszym, jutro nic ich nie obchodzi. Stąd pochodzą choroby, niedomagania, ludzie nie umieją żyć...

Martwiło go tylko jedno słowo. „Urodziny“.

Po co ona to powiedziała. Dzień jego urodzin jest bliski. Pierwszego kwietnia... Jutro... I jutro kończy się właśnie drugi kwartał...

Czy ona wiedziała o tem, czy też zupełnie przypadkowo wypowiedziała te straszne słowa?

Staral się uspokoić. Przedewszystkiem nie wolno się denerwować. Le-

„REDUTA”

KINOTEATR specjalnie wybudowany na placu dawnego teatru „THALIA” przy ulicy NARUTOWICZA № 20
OTWARTY będzie w SOBOTĘ 14-go b. m.

NA OTWARCIU
DANE BĘDĄ

14 AKTÓW

fascynujących przeżyć kobiety kochanej, ale nie kochającej... p. t.

„KÖENIGSMARK”

Wielkie plany zatrudnienia bezrobotnych Szczegółowy program prac budowlanych na terenie Łodzi.

Jak już donosiliśmy, dnia 6 b. m. odbył p. wojewoda Darowski szereg konferencji z przedstawicielami magistratu łódzkiego, robotniczych związków zawodowych, dyrekcją robót publicznych i t. d.

Na konferencjach tych poruszano zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi przez uruchomienie różnego rodzaju robót budowlanych i inwestycyjnych.

W trakcie tych konferencji ustalono pewien program, który następnie został przez p. wojewodę przedstawiony p. prezesowi rady ministrów Grabskiemu na konferencji w ministerstwie skarbu, która odbyła się pod jego przewodnictwem.

Opierając się na wynikach konferencji, p. wojewoda zwrócił uwagę premiera Grabskiego nie tylko na ogromną liczbę bezrobotnych (przeszło 33 tysiące), ale i na charakter większości tych bezrobotnych, tj. na to, że połowę ich stanowią kobiety i młodociani. Z tego powodu p. wojewoda kładł szczególny nacisk na to, że zapomogi dla bezrobotnych nie mogą ustać.

Poruszając sprawę zatrudnienia bezrobotnych, p. wojewoda streszczył wyniki odbytych w Łodzi konferencji i stwierdził, że roboty inwestycyjne, do jakich należy przystąpić, powinny być tego rodzaju, by dominującymi w nich były koszty samej robocizny, a więc przede wszystkim roboty ziemne kolejowe, budowa kanałów, regulacja rzek i wreszcie roboty budowlane.

Jakie prace będą powierzone bezrobotnym.

Z pośród tego rodzaju robót pod względem celowości i znaczenia wysuwa się na czoło następujące:

Przeniesienie stacji towarowej Łódź-Fabryczna, które pozwoliłoby zatrudnić do 3 tysięcy bezrobotnych z jednej strony, a z drugiej, zwalniając obszerne tereny, umożliwiłoby planową rozbudowę miasta.

Roboty inwestycyjne samorządu łódzkiego, których plany zostały już szczegółowo przez magistrat opracowane, pla-

ce przygotowane, a nawet częściowo zebrane materiały budowlane.

Program robót publicznych, projektowanych przez łódzką okręgową dyrekcję robót publicznych i przez wydział powiatowy sejmiku łódzkiego. Roboty te obejmują: budowę nowych dróg na terenie powiatu łódzkiego naprawę istniejących dróg, budowę domu sejmikowego i inne drobniejsze.

Program dyrekcji robót publicznych obejmuje regulację rzeki Bzury, budowę szpitala w Zgierzu, budowę kilku domów mieszkalnych, budowę szosy Zgierz-Piątek i inne. Ogółem przy robotach dyrekcji robót publicznych i wydziału powiatowego mogłoby znaleźć zatrudnienie 3,300 bezrobotnych.

Budowa gmachów państwowych w Łodzi.

Co do budowy gmachów państwowych w Łodzi, p. wojewoda Darowski zwrócił się z prośbą do p. premiera

Grabskiego, aby przede wszystkim gmach szkolny, nabyty przez łódzką izbę skarbową od Tow. Akc. I. K. Poznański został przekazany na cele szkolnictwa gdyż w tym celu był budowany. Izba skarbową posiadając plac i gotowe plany, powinna przystąpić do budowy własnego gmachu.

Co do budowy gmachu dla Sądu Okręgowego i Urzędu Wojewódzkiego, p. wojewoda stwierdził, że niestety, instytucje te nie posiadają dotychczas ani planów, ani placów pod budowę, pomimo, że na cele budowy gmachu dla Sądu okręgowego są już pewne kredyty do dyspozycji.

Możnaby również przystąpić natychmiast do budowy gmachu dla Instytutu Epidemiologicznego w Łodzi — jest bowiem plac i są gotowe plany, a niema tylko funduszy.

Ogółem przy realizacji całego tego programu mogłoby znaleźć zatrudnienie około 13,000 bezrobotnych. Byłby to

zdzaniem p. wojewody radykalny zwrot w obecnej ciężkiej sytuacji i wpłynęłoby to decydująco na pobudzenie inicjatywy prywatnej w kierunku inwestowania w ogóle, a rozpoczęcia ruchu budowlanego w szczególności.

Co na to premier Grabski.

Prezes rady ministrów wysłuchał z wielkim zainteresowaniem przedstawionego mu planu zatrudnienia bezrobotnych i rozpoczęcia koniecznych i pożytecznych robót i bardzo przychylnie odniósł się do projektu przeniesienia stacji Łódź-Fabryczna, zwłaszcza, że przedstawiciel ministerstwa kolei żelaznych złożył oświadczenie, iż do przygotowanych robót ziemnych możnaby przystąpić już w najbliższej przyszłości.

Pan premier przyrzekł również wydać nie poprzez sprawę zrealizowania programu inwestycyjnego samorządu łódzkiego, tembardziej, że sam magistrat mógłby zatrudnić około 6000 robotników, a więc blisko połowę z tych, którzy w ogóle w ramach przedstawionego programu mogą być zatrudnieni.

100-tysięczne tygodniówki na kanalizację.

Niezależnie od tego, w ministerstwie skarbu zapewniono p. wojewodę, że magistrat łódzki, począwszy już od 15 b. m. otrzymywać będzie poważne zaliczki, bo do 100 tysięcy złotych tygodniowo, na prowadzenie projektowanych robót kanalizacyjno-wodociągowych w szerszym zakresie.

W najbliższym czasie p. wojewoda Darowski ponownie interwenjować będzie w ministerstwie skarbu i w ministerstwie kolei żelaznych aby osobiście dopilnować i przyspieszyć realizację całkowitej przedstawionego programu.

Strejk kolejowy w Niemczech

Berlin, 10 marca. Agencja Wschodnia

Sytuacja strajkowa na kolejach niemieckich nie uległa zmianie. Strajkujący oczekują rezultatów konferencji delegatów poszczególnych dyrekcji kolejowych. Strajk objął 6 tysięcy kolejarzy, a więc się nie rozszerza.

Walki francuskie w cyrku.

Karsch położył Loewiego, a Wildman Noestrema.

Wczorajsze walki w cyrku miały, za wyjątkiem drugiej pary, przebieg zupełnie normalny. Jedyne Swaton, swą ordynarną walką doprowadził Bartkowiaka do tego, że ten odmówił dalszego udziału w spotkaniu. Oświadczenie to wywołało liczne oklaski ze strony publiczności, niegustującej w tego rodzaju zapasach.

Pozostałe rezultaty odbyły się w sposób następujący:

Karsch — Loewy, zwyciężył Karsch w 6 minucie po przelamaniu mostu. Karsch walczył w zastępstwie nieobecnego jeszcze Sudakofa.

Spotkanie Petrowicz — Bayer pozostało bez rezultatu, prowadzone było w bardzo szybkim tempie i postawione na wysokim poziomie technicznym.

Decydująca walka Wildmana z Noestremem przyniosła zwycięstwo temu pierwszemu.

Walka trwała 26 minut.

KÖENIGSMARK
Olsni, zachwyli
Oczaruje i do
Odwiedzenia
„Reduty” zmusi

MYDŁO techniczne
(zielone)
dla apretur, farbiaró, pralni, fabryk i t. p.
poleca tanio L. GLIK, Piotrkowska 98 tel. 21-38

Skleroza — straszna rzecz. Trzeba dbać o siebie.

Ma przecież dopiero 64 lata.. Można jeszcze żyć. Tylko trzeba unikać zderzania.

Hemberger nie mógł jednak myśleć o czemś innym...

Cóż to ją obchodzi, ile on ma domów?

Zakipiała w nim znowu starcza złość.

Tego jeszcze brakowało — ludzie dowiedzą się o jego majątku i okradną go.

Trzeba się mieć na baczności. Potem przyjdą doń wszyscy lokatorzy i odmówią mu zapłaty komornego.

— Nie możemy płacić, panie Hemberger... Nie możemy... Pan jest bogaty... Pan ma dwa domy... Nie możemy...

I będą się wyśmiewać z niego za plecami... Będą kpili z jego dobrego serca...

Po co on ją wpuścił do mieszkania? Po co z nią rozmawiał?

Trzeba o tem przestać myśleć...

Hemberger napił się zimnej wody.

Ludzie mówią o nim, że jest skąpcom, że źle się obchodzi z ludźmi. Dobrze. Uważają go za złego człowieka.

Niech sobie myślą, co im się podoba. Nie go to nie obchodzi.

Po południu Hemberger udał się do kawiarni. Spotkał tam swego przyjaciela — siedemdziesięcioletniego starca. Przyjaciel Hembergera był zawodowym don - Juanem. Teraz, jeszcze, w tym wieku, wydawał pieniądze na kobiety.

Hemberger nigdyby tego nie uczynił. Szkoda pieniędzy.

Siedział pochylony nad gazetą, gdy nagle ktoś szepnął mu do ucha:

— Oby pan nie dożył dnia swych urodzin...

Obejrzał się. Kto to powiedział? Nikogo nie było. Zdawało mu się tylko...

Znowu rozboleła go głowa. Wy-

szedł z kawiarni i przechadzał się po ulicy.

Ból głowy przechodził na powietrze.

Na ulicy spotkał biednie odzianą kobietę ze spuszczoną głową. Szła pewno na zarobek — maż chory.. Dwoje dzieci... Zatrzymał się. Chciał się do niej zbliżyć i przeprosić ją za wszystko.

Nikogo nie było. Przywidzenie.

Zły i zmęczony wrócił do domu. Go spodni zapowiedział, by nikogo nie wpuszczała do mieszkania.

Położył się do łóżka. Przedtem jednak zerwał kartkę z kalendarza. Przypomniał sobie: pierwszy kwiecień... jutro... moje urodziny... 64 lata..

Krewni odwiedzą go jutro, przyniosą kwiaty...

Wstał z łóżka, sprawdził, czy kasa jest zamknięta, zgasił światło i położył się znowu.

Oczy wlepił w sufit. Zakolowało mu się w głowie. Wszystko się rusza. Oto wchodzi do pokoju biednie odziana kobiecina, trzymając za rękę chorego

meża. Dwoje dzieci trzyma ją za suknię i płacze. Chory wyglądał jak kociotrup. Nikt nie wyrzekł ani słowa. Okropne!

Hemberger czuł, że gorący pot spływa mu po twarzy... Nie miał siły wytrzeć rękami mokre czoło... Czy doprawdy zapomniał zamknąć drzwi?

Trzeba sprawdzić. Trzeba zapalić światło.

Teraz słyszy wyraźnie:

— Oby pan nie dożył dnia swych urodzin...

Podniósł się na łóżku. Czego oni chcą od niego?... Boże, Boże!.. Wszyscy przyszli!.. Przekreślił kontakt nad łóżkiem — buchnęło żółte światło...

Hemberger jęknął głucho, machnął rękoma i runął na ziemię.

Nazajutrz wyważono drzwi. Światło w pokoju paliło się.

Hemberger leżał na ziemi martwy, trzymając w ręku kalendarz, na którym widniała data: „1 kwiecień” i napis „moje urodziny”...

Thun. B. F.

Wiadomości bieżące.

MARZEC

11

SRODA

Dzisiaj: Konstancję W.
Jutro: Grzegorz W.Wschód słońca o g. 6.02
Zachód o g. 5.29
Wsch. księżycy o g. 6.51 r.
Zachód o g. 6.57 w.
Długość dnia 11,31
Przybyło dnia g. 3,46Samochodowa Stacja Benzynowa
„NAFTOPOL“

PLAC WOLNOŚCI 2 — czynna przez całą dobę

Walka o władzę w towarzystwie kredytowym.

Stary zarząd żąda ponownego przeprowadzenia wyborów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w towarzystwie kredytowym posiedzenie starego zarządu w sprawie zwołania drugiego walnego zebrania członków towarzystwa kredytowego i przeprowadzenia nowych wyborów. (b)

Lekarze przystąpili do pracy w instytucjach kasy chorych.

Zgodnie z decyzją zarządu związku lekarzy, w dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. lekarze kasowi przystąpili do pracy w instytucjach kasy chorych.

Równocześnie zarząd sekcji lekarzy kasowych rozpoczął akcję, mającą na celu załatwienie sprawy umowy głównej z zarządem kasy chorych. b.

Zwolnienie młodocianych komunistów.

W dniu wczorajszym po zupełnym ukończeniu śledztwa w sprawie aresztowanych 145 osób na zebraniu w związku igły, przy ul. Aleja 1 Maja 2 gdzie odbyła się masówka komunistyczna zostali wszyscy młodociani w liczbie 30 zwolnieni z aresztu i pozostawiają pod dozorem policji do czasu rozprawy sądowej b.

640 tys. wydano na inwestycje miejskie w czwartym kwartale u. r. Według obliczeń oddziału obrachunkowego magistratu, w IV-ym kwartale 1924 roku samorząd wydatkował z wpływów zwyczajnych na powiększenie wartości majątku miejskiego ogółem złotych 644. 17,3. W sumę tę wchodzi: budowa szkół (9 gmachów), nadbudowa gmachu magistratu przy placu Wolności 14, nadbudowa oficyny nad lokalem kasy miejskiej, budowa łaźni ludowej, budowa nowych studzien na placach publicznych i posesjach miejskich, roboty brukarskie. Ponadto wydano na kupno nieruchomości złotych 155.943,65; na kupno samochodów zł. 19.600; na kupno koni złotych 800.—

Zaznaczyć należy iż nadbudowa gmachu magistratu pochłonie olbrzymią sumę 300 tys. złotych, tak że w czwartym kwartale u. r. suma wydatku na inwestycje była b. niska.

Przy ambulatorium policji państwowej. Z dniem dzisiejszym przy ambulatorium policji państwowej przy komendzie II-go łódzkiego okręgu Kilińskiego 152 został otwarty gabinet dentystyczny.

Gabinet czynny jest od 9 do 2-jej po południu, prócz niedziel i świąt. (b)

„Dziennik Zarządu m. Łodzi“. Wyszedł z druku nr. 10 (285) „Dziennika Zarządu m. Łodzi“, który zawiera: art. inż. K. Folkierskiego — „Unormowanie ruchu ulicznego jako pochodna regulacji miasta“ (dok.); sprawozdanie z działalności głównej kasy miejskiej; kronikę miejską; przegląd samorządowy niki miejskiej; przegląd samorządowy (z życia miast polskich); okólniki i obwieszczenia władz komunalnych.

Adres redakcji i administracji: Pomorska 18, 1 piętro, telefon 2-93.

Ostatni wodny konkurent Łódzki zginął. Wobec tego, że wydział gospodarczy magistratu w dniu dzisiejszym przystępuje do wypuszczenia wody z stawu przy ul. Narutowicza, wstrzymana zostaje chwilowo zwózka wszelkich odpadków, jak to gruz, śmieci, szlaki i t. p., używanych do zasypywania wspomnianego stawu.

Szczegóły napadu bandyckiego na kupców.

Jak został skradziony łup odebrany bandytom

Jak wiadomo kupcy mączni w Łodzi utrzymują ścisły kontakt z młynami w Kaliszu i Zduńskiej Woli, którym zostaje bezpośrednio dostarczana mąka. Obliczenia między właścicielami młynów a kupcami są dokonywane stale w czwartki i poniedziałki.

Otóż onegdaj zwyciężym umowy przy byli do Łodzi przedstawiciele młyna Deutschmana w Kaliszu p. Abram Konik i z młyna „Korona“ w Zduńskiej Woli p. M. Najman.

W ciągu dnia inkasowali u kupców mącznych Konik 13 tys. zł., a Najman 10 tys. zł. Pieniądże zostały opakowane w dwóch walizkach, a prócz tego Najman trzymał w ręce paczkę zawierającą 3 tys. zł.

Inkasenci postąpili jeszcze w poniedziałek wrócić i wzięszy dorożkę pojechali na dworzec kaliski do pociągu odchodzącego o godzinie 10,20 w stronę Kalisza.

W drodze inkasenci spotkali jeszcze znajomego swego z Kalisza, niejakiego Engla, którego zabrali ze sobą na stację.

NAPAD.

Przy ulicy Karolewskiej i Podleśnej jadący zauważyli zdaleka 3 osobników i gdy zrównali się z nimi, jeden z tych osób zagroził dorożkarzowi rewolwerem rozkazując mu zatrzymać konia. W tym samym czasie podszedł drugi osobnik i przykładając Najmanowi rewolwer do skroni, odezwał się „Oddajcie walizki z pieniędzmi“.

Napadnięci początkowo stawiali opór, nie pozwalając sobie zrabować pieniędzy, wobec czego jeden z bandytów uderzył Najmana rewolwerem w skroń, a drugi krzyknął „Zastrzel go i bierz walizki“.

Po dłuższej szarpaninie bandyci grożąc że ich zastrzelą zrabowali walizki i zbiegli w stronę ulicy 28 pułku strz. kan.

ALARM.

W tej chwili napadnięci wszczęli alarm i nie czekając na pomoc sami puscili się w pościg za bandytami, co widząc bandyci jednego zostawili, który też zagroził im rewolwerem zmuszając napadniętych do odwrotu.

Napadnięci wobec tego udali się do 6 komisariatu policji gdzie zameldowali o napadzie.

Dyżurni komisariatu natychmiast zawiadomili telefonicznie kierownika ekspozytury urzędu śledczego, który za pomocą zastępcy komendanta miasta,

Kobiety nie mają inklinacji do nauk społecznych.

Świadczy o tem liczba słuchaczek w wyższej szkole nauk społecznych.

W niedługim czasie kończy się pierwszy semestr w wyższej szkole nauk ekonomicznych i społecznych.

Na 320 podań z rozmaitych sfer społeczeństwa łódzkiego o przyjęcie na pierwszy semestr przyjętych zostało 270 kandydatów, a z tej liczby 170 posiadało świadectwa dojrzałości.

Słuchaczki rekrutują się z wszystkich sfer społeczeństwa, przyczem ilość kobiet wynosi 8 proc. ogółu.

Osoby, które nie posiadały świadectwa dojrzałości, zapisano, jako słuchaczki

Walkę z „petardowiczami“

podjęły władze policyjne przez zakaz sprzedaży calichloricum i siarki.

W myśl zarządzenia następcy komendanta policji p. nadkomisarza Izidorczyka, kierownicy komisariatów policji zawiadomili właścicieli aptek i składów aptecznych, że w celu zapewnienia spokoju i zabezpieczenia ludności przed niebezpiecznymi wypadkami, zabrania się sprzedaży chloranu potasowego (calichloricum) i siarki, zarówno oddzielnie, jak i w stanie zmieszonym do dnia 20 kwietnia r. b.

Sprzedaż tych artykułów jest dozwolona w aptekach za receptami lekarzy, lub osobom wiarogodnym za każdorazowo-

nadkomisarza Izidorczyka zmobilizował całą konną policję oraz szkołę policyjną i przystąpiono do obławy.

Jednakże po energicznym obszukaniu całej okolicy nikogo podejrzanego nie udało się zatrzymać.

JAK ODEBRANO ŁUP.

Dzięki jedynie przypadkowi udało się policji wpaść na trop bandytów, którym pieniądze zostały odebrane.

Otóż do pełniącego służbę posterunkowego na ulicy podszedł pewien żyd, i oświadczył mu że niedaleko jedzie dorożka z 3 osobnikami którzy wiozą łup z kolei.

Posterunkowy będąc pod wrażeniem napadu bandyckiego, podążył dorożką za nimi i dopiero przy zbiegu ulic Ogrodowej i Zachodniej doścignął ich; jako odpowiedź na rozkaz posterunkowego „ręce do góry“ osobnicy ci dali w kierunku posterunkowego 2 strzały, które na szczęście chybiły, poczem dwóch z nich zbiegło w niewiadomym kierunku, trzeci zaś zabierając ze sobą jedną walizkę zawierającą z górą 13 tys. zł. uciekł w kierunku ulicy Nowomiejskiej.

FUNKCJONARJUSZE FABRYCZNI ZŁODZIEJAMI.

Posterunkowy pełniący służbę przy zbiegu ulic Ogrodowej i Nowomiejskiej słysząc strzały, puczył się przeciw biegącemu bandycie, a widząc go z rewolwerem w ręce, począł do niego strzelać; wobec czego bandyta ostrzeliwując się nawrócił w kierunku fabryki Poznańskiego, gdzie przez płot kolczasty dostał się na terytorium fabryczne i znikł bez śladu przez pobliski cmentarz.

Tymczasem ściągnięto w to miejsce całą policję dokonyującą obławę i dwóch funkcjonariuszy fabrycznych przywlekło walizę z pieniędzmi, które po sprawdzeniu okazały się naruszone, gdyż brakowało około 7 tys. zł.

Komisarz Weyer orientując się, że bandyta ratując się ucieczką nie mógł popełnić tego, wziął w krzyżowy ogień pytań owych funkcjonariuszy, dzięki czemu u jednego z nich znaleziono 125 zł., następnie przyznali się że zakopali w śmieciach 4.200 i w rurze schowali 1.400 zł., które to pieniądze też znaleziono.

Obydwóch funkcjonariuszy aresztowano i osadzono w areszcie.

Pieniądże które bandyci pozostawili w dorożce, ratując się ucieczką, sprawdzono do komisariatu policji, gdzie wraz ze znalezionymi na terenie fabrycznym oddano prawym właścicielom.

Jubileusz Antoniego Kliszewskiego

w teatrze miejskim.

Jutro, w czwartek, dnia 12 b. m. świecić będzie teatr miejski wielką i serdeczną uroczystością a mianowicie jubileusz 45letniej pracy scenicznej zasłużonego i czcigodnego artysty Antoniego Kliszewskiego - Rodkiewicza. Jubileusz ten będzie świętem zasłużonego w pracy narodowej obywatela, który przez 45 lat, pracując przeważnie na kresach Rzezypospolitej stał w dusze ludzkie jak żywe ziarno polskiej sztuki, miłowane przezeń gorąco, który przez 45 lat nie ustając w pracy, przyczynił się do wielkiej siły prześladowanej i zwalczanej w polskiej.

Jubileusz ten będzie świętem utalentowanego artysty i idealnego kolegi, który zachością swego serca zjednywał sobie zawsze miłość i szacunek kolegów. Jubileusz ten będzie tem uroczystym świętem dla Łodzi, że właśnie na łódzkiej scenie przed 45-ciu laty stawał pierwsze kroki jutrzejszy Jubilat i po półwiekowej pracy na scenach krakowskiej, lwowskiej, poznańskiej i wileńskiej, powrócił na swe złote gody ze sztuką do miasta, z którego na swą piękną wędrowną życiową wyruszył.

Jutro występuje Jubilat w swej popisowej roli proboszcza w komedji „Miłość czuwa“ Caulareta i Flursa.

Niewątpliwie cała kulturalna Łódź pośpieszy jutro do teatru miejskiego, aby swą obecnością złożyć hołd talentowi i wielkiej żoźnej pracy Jubilata.

Ofiara urzędników komisariatu rządowego Urzędnicy komisariatu rządowego w Łodzi z własnej inicjatywy zebrali w swem gronie 816 złotych na rzecz komitetu niesienia pomocy najbardziej potrzebującym w Łodzi.

Frekwencja w miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży. Według danych wydziału oświaty i kultury — działalność 2-giej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Rybna 14) w ciągu lutego r. b. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja wypożyczających wynosiła 5.005 działwy, w tem było 2.438 chłopców i 2.567 dziewcząt. Liczba dzieci, zapisanych w charakterze wypożyczających, wynosiła 1.387, z tego faktycznie korzystało z wypożyczalni 1.344 osób. Wypożyczalnia czynna była w lutym w ciągu 24 dni.

W okresie sprawozdawczym przeczytano ogółem 7685 książek. Największym powodzeniem cieszyły się: bajki i powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do 10-ciu lat — 2216, następnie powieści historyczne 1877, powieści obyczajowe 1.333, przygody, podróże i opisy z fabułą 1.054 itd.

Ze sw. elicy korzystało 884 dzieci (563 chłopców i 321 dziewcząt). Poza tem w miesiącu sprawozdawczym urządzono 4 razy czytania — ilustrowane przy udziale 400 dzieci.

Mimo, iż wypożyczalnia w lutym czynna była w ciągu 24 dni, frekwencja czytających wzrosła w porównaniu ze styczniem, kiedy była czynna 25 dni, o 165 czytających.

10-ta loteria państwowa.

5-ta klasa. — Ostatni dzień.

Główniejsze wygrane:

Złp. 100.000 i premja 150.000
Nr. 18690
Złp. 1000 Nr. 36225
Złp. 600 Nr. 49953
Złp. 500 Nr. 47399
Złp. 250 Nr. 41749
Złp. 200 Nr. 2394 8321 10095 12604
17704 20099 22745 33013 37191 37982
45460 48202 48482

KLAWIOL
niszczy ODCISKI
i BRODAWKI
bezpownnie.

Wyrob. Lab. Chem. farm Ap. Kowalski

CASINO.

Ostatnie dwa dni!

CASINO.

Spiew!

Tańce!

Film!

Dziewczę z Pontecuculi

operetka filmowa
w 6-ciu aktach.

Orkiestra i chóry pod batutą Kapelmistrza Dyr. W. SIROTY.

Początek seansów o godz. 6, 8, 9.45.

Strejk w przemyśle bawełnianym zlikwidowany. Robotnicy zakładów Szejblerowskich przyjęli warunki przemysłowców Fabryki Zjednoczonych zakładów zostaną uruchomione w czwartek.

W związku z odbytą onegdaj konferencją w inspektoracie pracy w sprawie uruchomienia zakładów szajblerowskich, odbył się wczoraj na terytorium fabrycznym na „Księżym Młynie” wielki wiec, na który przybyło przeszło 5.000 robotników zakładów przemysłowych Szajblera i Grohmana.

Wiec zagal delegat Kremplewicz, który wezwał delegata Przybyłowskiego do zreferowania przebiegu konferencji w inspektoracie pracy.

Na wstępie złożono sprawozdanie z konferencji w inspektoracie pracy.

Referent na wstępie wskazał, że akcja przedsiębiorstwa w zakładach szajblerowskich poczyna słabnąć, gdyż sprawa zapomóg dla niepracujących nie została załatwiona a to z winy wiceprezydenta Groszkowskiego i radnego Cygańskiego, którzy wyjechali do Warszawy przed posiedzeniem zarządu funduszu bezrobocia i dzięki brakowi tych dwu głosów nie można było sprawy za pomocą zdecydować w myśl życzeń robotników.

Co do konferencji u inspektora pracy, to przedstawiciele firmy oświadczyli, że nie ma mowy o zmianie warunków pracy przeprowadzonych przez firmę, a prócz tego firma domaga się przeprosin przedstawienia przez robotników listy winnych zajścia, którzy mają być wydalen.

Delegaci na to ostatnie żądanie odpowiedzieli odmownie, gdyż nie mogą brać odpowiedzialności za czyny jednostek, a poza tym wiadomo właściwie kto zdaniem firmy ponosi większą lub mniejszą winę za zajścia.

Dalej mówca wskazał, że inspektor pracy i. Wojtkiewicz również wskazał, że oskarżenie takie nie może być skierowane przeciwko ogółowi robotników i że firma sama odciąć winnych ekscesów.

W końcu referent wskazał, że przed 10 tys. robotnikami stoi zagadnienie, czy rozpocząć pracę na warunkach poddyktowanych przez firmę, czy też strejkować aż do zwycięstwa.

Referat ten wywołał bardzo burzliwą dyskusję, podczas której cały szereg robotników wskazywał, że nie może być mowy, aby ogół robotników

przepraszał firmę za czyn jednostek i że takie załatwienie sprawy wywołałoby oburzenie wśród sfer robotniczych.

Następnie zabierali głos delegaci poszczególnych związków, którzy wskazywali, że klęska robotników zakładów przemysłowych Szajblera i Grohmana wynika z tego powodu, iż robotnicy ci nie są zorganizowani w związkach zawodowych, wobec czego kierownictwo związków odmówiło interwencji swej, zaś przemysłowcy nie liczyli się z robotnikami.

Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebranie robotników Szajblera i Grohmana w dniu 10 marca po wysłuchaniu referatu z odbytej konferencji w inspektoracie pracy i po dyskusji uchwalają:

1) zważywszy, że robotnicy fabryk „Widzewska Manufaktura”, Poznańskie go, Gejera i Zylberstajna zgodzili się na reorganizację pracy, robotnicy Szajblera i Grohmana postanowili przystąpić do pracy i przyjąć warunki wysunięte przez zarząd firmy.

2) Robotnicy piętnują wszelkie ekscesy, jakie miały miejsce na terytorium wspomnianej firmy.

Po przyjęciu tej rezolucji przestawało jeszcze kilku delegatów, którzy wskazywali, że przystąpienie do pracy zależy uzależnić od niewydalenia robotników pod pozorem redukcji, czy też innych względów.

Wniosek ten zebrani uchwalili.

Po rozwiązaniu wiecu delegaci robotników zwrócili się telefonicznie do inspektora pracy Wojtkiewicza i zawia domili go o uchwale robotników. Inspektor pracy porozumiał się z firmą, która zastrzegła sobie kilka godzin do namysłu, co do zastrzeżenia robotników i od decyzji uzależniona zostanie wspólna konferencja, mająca na celu zlikwidowanie ostatecznie zatargu. b.

Konferencja u inspektora pracy.

Po południu w inspektoracie pracy zebrali się zarówno przedstawiciele firmy Szejblera i Grohmana oraz upowo-

moczeni przedstawiciele robotników w celu ostatecznego zlikwidowania długotrwałego zatargu.

W pierwszym rzędzie odbyła się konferencja z przedstawicielami firmy w obecności inspektora Kuliczowskiego pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza, na której dyrektor Krasuski oświadczył, że zarząd firmy po rozpatrzeniu żądań robotników co do wydalenia z pracy, przychylił się do tych żądań i zgodził się na skreślenie punktu o masowym wydaleniu z prac i jedynie ci robotnicy, którym udowodniono czynny udział w ekscesach zostaną wydalen.

Oświadczenie to inspektorzy pracy zakomunikowali oczekującym robotnikom.

Dłuższą dyskusję wywołał projekt umowy odczytanej przez inspektora Wojtkiewicza co do likwidacji zatargu, a szczególnie punkt stanowiący o przeprowadzeniu poturbowanych przedstawicieli firmy podczas zajęć.

Przedstawiciele robotników domagali się również napiętnowania prowokacyjnego często stanowiska niektórych przedstawicieli firmy, wskutek czego zajścia te mają miejsce.

Co do samej reorganizacji pracy robotnicy wskazywali, że jest to zamach na prawa robotnicze.

W odpowiedzi p. Wojtkiewicz wskazał że co do częstego prowokowania robotników przez ich nadzorców to zdarza się to często, lecz żadanego punktu do umowy nie będzie można wstawić, lecz we wszystkich takich wypadkach robotnicy mają się zgłaszać do administracji firm względnie do inspektora pracy i ten z całą energią będzie to wykroczenie zwalczał. Wreszcie po wspólnej naradzie podpisano umowę następującej treści:

„Na odbytej konferencji w dniu 10 marca 25 r. w lokalu inspekcji pracy w Łodzi pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy 3-go okręgu Włodzimierza Wojtkiewicza, przy udziale obwodowego inspektora pracy Wiesława Kuliczowskiego oraz pełnomocników zjednoczonych zakładów przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana, sp. akc., w osobach dyr. E. Krasuskiego i W. Głębowskiego, niżej podpisani delegaci robotników wspomnianej firmy upoważnieni przez ogólne zebranie robotników, odbyte w dn. 10 bm, do zlikwidowania zatargu, który doprowadził do zamknięcia fabryki w dn. 24 bm, na podstawie art. 62 p. 42 ustawy o pracy w przemyśle, oświadczają że przyjmują zapowiedzianą przez administrację reorganizację pracy, w formie robotnikom znanej i omawianej dodatkowo na odbytych konferencjach w inspektoracie pracy. Wyrażają ubolewanie z powodu pożałowania godnych aktów terroru, jakich dopuszczono się w dn. 23 lutego rb. na osobach Wojciecha Pellara i Milkego oraz w dn. 24 bm, na osobie dyr. Kokelego, zaznaczając, iż kategorycznie potępiają samowolę która w pierwszym rzędzie poważa godność robotnika.

Na przyszłość niżej podpisani obowiązują się likwidować wszelkie nieporozumienia przy udziale związków zawodowych jako karni członkowie swych organizacji wzgl. i przy pomocy inspekcji pracy o ile zajdzie tego potrzeba.

Po obustronnem podpisaniu umowy, przedstawiciele firmy podpisali następującą klauzulę:

„Powyższe pełnomocnicy firmy przyjmują jako zadośćuczynienie, wobec czego fabryka zostaje uruchomiona w czwartek dnia 12 marca 1925 roku.” b

1,000 bezrobotnych otrzyma pracę przy robotach leśnych.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zamówienie na 1000 robotników do prac leśnych w nadleśnictwie Wronki w woj. Poznańskim.

Robotnicy posiadają winni: siekiere, hile i łopate. Mieszkanie w barakach

nowych, urządzonych nader higienicznie. Praca akordowa, która trwać będzie do roku. Państwowy urząd przyjmuje już zgłoszenia, gdyż wyjazd następuje natychmiast. p.

Naukowa organizacja pracy i obniżenie kosztów produkcji

będą tematem obrad zjazdu inżynierów - mechaników.

W dn. 17 - 20 kwietnia odbędzie się w Warszawie, w gmachach stowarzyszenia techników i politechniki, drugi Wszepolski Zjazd Inżynierów-Mechaników.

Zjazd obejmuje najliczniejszy odłam inżynierów, zajętych we wszystkich niemal dziedzinach wytwórczości. Sam zresztą temat zjazdu skłoni zapewne najszersze koła do zainteresowania się jego obradami.

Tematem tym bowiem będzie zagadnienie obniżenia kosztów wytwórczych w przemyśle, a więc sprawa wielkiej do niesłości w naszych warunkach przemysłowych wogóle, zaś w okresie obecnego kryzysu — w szczególności.

Referaty zjazdowe oświetlą możliwości naprawy gospodarki technicznej w następujących działach techniki: w zakresie wytwarzania energii, w technice warsztatowej, w zakresie hutnictwa, w technice kolejowej, w przemyśle włókienniczym itp.

Pozatem rozpatrzone będą zagadnie-

nia wynikające z konieczności zastosowania w naszym przemyśle niektórych metod t. zw. naukowej organizacji pracy, a więc sprawa ujednostajnienia kalkulacji i jej należytego prowadzenia, sprawa plac przemysłowych, badań psychotechnicznych i in.

Referaty wygłoszone będą przez wybitniejszych przedstawicieli politechniki i kół zawodowych. Nadto zapowiedziane są referaty znanych działaczy przemysłowych z Czechosłowacji, skąd wybiera się na zjazd specjalna delegacja.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
GABINET-DENTYSTYCZNY
L. Torończyka
CEGIELNIANA 46 263-3
jest nadal czynny.

O obrońców sądowych dla robotników.

Od dłuższego już czasu trwają zatargi między przemysłowcami, a robotnikami na tle niewypłacania za urlopy, dwa tygodnie wymówienia i t. p.

W wypadkach pokrzywdzeni robotnicy wraz z opinią inspektora pracy sąła dają skargi do sądu pokoju, jednakże nie stać ich na adwokatów, zaś sami nie mogą bronić swych spraw mając przeciwko sobie rzeczników przemysłowych.

W związku z tem zwrócił się wczoraj do prezesa sądu okręgowego p. Kamarskiego, prezesa sądu okręgowego p. Łatkowski i, wskazując na powyższe okoliczności, prosił o dopuszczenie przedstawicieli związków zawodowych jako obrońców w sprawach robotników.

W odpowiedzi p. prezes oświadczył, że modus taki wprowadzony był za czasów rosyjskich, lecz dało to pole do nadużyć, wobec czego skasowano ten zwyczaj.

P. prezes zaproponował, by związki zwróciły się do rady adwokackiej w sprawie biura porad dla klasy pracującej, szczególnie, że sprawa ta jest między adwokatami obecnie omawiana.

Wobec tego p. Łatkowski postanowił zwrócić się w dniu dzisiejszym do przedstawiciela adwokatury mecenasa Cygańskiego w celu omówienia z nim tej ważnej sprawy. (b)

Odezwa związku legionistów z powodu imienia Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Obywatele!

19-ty marca, dzień imienia Komendanta Józefa Piłsudskiego, jest od lat kilku świętem zwycięstwa polskiego ducha szlachetnego, wolności nad życie ceniącego; świętem tryumfu ofiary krwi za Wolność i w imię wielkich ideałów Demokracji przelanej.

Czciliśmy i czcimy w osobie Komendanta symbol Wielkości Narodu, Geniuszu polskiej myśli politycznej, Sławy naszego oręża, najwyższych wartości ducha narodowego i cnót obywatelskich.

W historii naszych czasów imię Jego jest i pozostanie symbolem nowej wielkiej ery w życiu Narodu — odrodzenia duchowego i dziejowej doniosłości skoku od Polski szlacheckiej, poprzez półtora wieku niewoli, ku Polsce demokratycznej, wolą ludu rządzonej, promieniącej duchem tolerancji, skupiającej pod dwiema skrzydłami, w imię hasła: „za naszą i waszą wolność”, narody Wschodu Europy. Duch Jagiellońców, przekreślając parowiekową degenerację geniuszu narodowego, wiany w nowoczesne formy życia, odżył w historycznej dobie Piłsudskiego.

Biada Polsce, biada nam, gdyby treść polityczna i moralna tego ducha, którego upadek poślagnął za sobą już raz upadek Polski, miała, rozbiwszy kajdany niewoli, ulec zagładzie w walce ze spuścizną niewolnictwa i rozwydrzeniem zaślepionej prywaty.

Hańba wieczysta naszemu pokoleniu gdybyśmy się mieli okazać, miast wolnym narodem, stadem sępów, w zapamiętaniu rozrywania na strzepy ciała własnej matki, wpadających dobrowolnie w sidła niewoli.

Odsunięcie Piłsudskiego od kierownictwa nawa państwa winno być dla nas groźnym w tym względzie ostrzeżeniem.

Trzeba mieć umysł prostacki, by upatrywać w tem zdarzeniu zmienność losów jednostki. To sztandar Polski Odrodzonej został zerwany z masztu Rzeczypospolitej i schowany do lamusa wspomnień, by ci, którzy go zerwali, mogli wywieść przechowywany skrzętnie sto pięćdziesiąt lat nad nami powiewający, sztandar żaloby.

Odsunięcie Piłsudskiego jest wyłącznie tryumfem odżywającego ducha rozkładu, który w w. 18 doprowadził Polskę do rozbiorów i niewoli. Treść polityczna tego faktu ma skalę dziejową, rozpiętą ponad rozgwarem partyjnych walk i programów.

Dzień narodzin rokосу lanckorońskiego był dniem tragicznego zwycięstwa prywaty i zacieźrzewienia partyjnego nad rozumem stanu; zmartwychpowstania i wkroczenia na widownię polską — znanego naszej historii — widma anarchii, niszczycielstwa, klęski narodowej i upokorzeń.

Męczeńska śmierć s. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza — to pierwszy wiekopomny czyn rokосу, to pierwszy sygnał zepchnięcia Polski z wyżyn, na które wzniosła ją Demokracja z Piłsudskim na czele, na równie pochyłą ku przepaści wodząca.

Ten duch szaleństwa kołacze się do dnia dzisiejszego po ziemiach Rzeczypospolitej i wywiera nacisk na ster państwa. Do dnia dzisiejszego pełno w Polsce śladów żrącego brudu moralnego, nanieśionego obficie w pamiętne dni cynicznego krzyżowania Polski przez zbrojowego Judasza z Lanckorony.

Mimo, iż wiele śladów tej inwazji niszczycielstwa zatarto, że z toni wyrotowany został rekoma Władysława Grabskiego Skarb Narodowy, myśl polityczna Polski kształtowana jest nadal przez naturalnych następców winowajców rozbiorów — zdemoralizowanych w służalstwie zaborcom nikczemników.

Urodzeni w niewoli i z niewolą życia, niszczą Polskę, którą otrzymali darmo, że spokojem płynącym z doświadczenia, że w niewoli, pod opieką obcych bagników, spokojnie narastały ich fortuny i płynęły dni bezdusznego życia.

Polska Odrodzona nie może, bez zafractenia swej historycznej misji i zaprzeczenia przelanej ofiarnie za wolność krwi, tolerować w milczeniu tego stanu rzeczy.

Dekorowanie prezesa izby skarbowej. „Komplementy” wojewody Darowskiego pod adresem Łodzi.

Wczoraj, dnia 10 marca, odbyło się w sali posiedzeń urzędu wojewódzkiego w Łodzi uroczysta dekoracja prezesa łódzkiej izby skarbowej, Towarnickiego, krzyżem komandorskim orderu Polski Odrodzonej.

W uroczystości wzięli udział ks. biskup Tymieniecki, dca. O. K. Nr. 4 gen. dyw. Jung, prezes sądu okręgowego w Łodzi p. Kamiński, prezes rady miejskiej dr. Fichna, prezydent miasta Cyniarski, p. wicewojewoda Łyszkowski, dyrektor Banku Polskiego p. Czerlunackiewicz, komisarz rządu na m. Łódź p. Iżycki, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego i łódzkiej izby skarbowej, kierownicy wszystkich urzędów skarbowych w Łodzi oraz wielu urzędników skarbowych z okręgu łódzkiego.

Aktu dekoracji dokonał wojewoda Darowski, wręczył p. prezesowi Towarnickiemu dyplom i przypinając mu oznaki wysokiego orderu w imieniu państwa i prezydenta Rzeczypospolitej, nadane mu za zasługi, poniesione na polu organizacji skarbowości polskiej.

Przy tej sposobności p. wojewoda wygłosił do udekorowanego dłuższe, na cechowane serdecznością, przemówie-

nie, w którym podniósł doniosłość dokonanej własnymi siłami narodu sanacji skarbu i rolę, jaką w tym ogólnym wysiłku odegrały władze skarbowe, a w szczególności izba skarbowa łódzka, której przyszło pracować w atmosferze defetyzmu w odniesieniu do wysiłku sanacyjnego bowiem nigdy tak, jak w Łodzi, nie jest popularnym niepłatnie po datków i uchylanie się od obowiązków na rzecz skarbu państwa.

W takich warunkach działalność prezesa Towarnickiego nie była tylko wybitną działalnością na polu organizacji skarbowości polskiej, ale w dużej mierze również działalnością obywatelską, zmierzająca do budzenia poczucia obowiązków obywatelskich w sferach pod tym względem najmniej uświadomionych.

Przemówienie swoje zakończył p. wojewoda okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, podjętym z zapalem przez wszystkich zgromadzonych.

Uroczystość zakończyła się składaniem serdecznych gratulacji p. prezesowi Towarnickiemu.

Wielkie plany związku Kas Chorych. Mówi się nawet o założeniu hotelu, a przemilcza się sprawę podniesienia poziomu lecznictwa i organizacji administracyjnej.

Zarząd okręgowych związków kas chorych na ostatnim swym posiedzeniu postanowił kupić w najbliższych dniach jeden z większych gmachów m. Łodzi i z chwilą zrealizowania planu kupna, urządzić następujące działy, dla celów kas chorych:

- 1) szpital położniczy na 70 łóżek z działem chirurgicznym. Dział położniczy obsługiwać będzie Łódź, zaś chirurgiczny przeważnie kasy powiatowe.
- 2) wytwórnie leków i hurtownie zakupów,
- 3) gabinet Roentgena, oraz kilka gabinetów specjalistycznych, z których korzystać będą kasy powiatowe;

4) hotel dla tych ubezpieczonych, którzy przybywają z prowincji, lecz nie powinni korzystać z miejsc szpitalnych jedynie zaś odwiedzać szpitale w celu leczniczym.

Hotelik ten będzie urządzony na wzór hotelu kasy chorych w Krakowie, gdzie przybywający ubezpieczeni płacą za całkowite dzienne utrzymanie łącznie z leczeniem tylko 5 złotych dziennie.

5) Zawarcie umowy z miejscowościami leczniczymi, jak Ciechocinek, Busk, Krynica i Iwonicz na sezon letni, oraz wynajęcie pensjonatu na sanatorium dziecięce w Rabce. p.

Walki narodowościowe cechu felczerów. Zarząd cechu odmawia prawa wyborczego przedstawicielom mniejszości narodowych.

Dnia 1 lutego odbyły się wybory starszego zarządu do starszego zgromadzenia. Na posiedzeniu to przybyła jedynie garstka felczerów, która nie przejmując się nieobecnością współkolegów pracy, którzy nie zostali powiadomieni, po wstępnych formalnościach przystąpiła z miejsca do wyboru nowego zarządu.

Ci felczerzy, którzy zawiadomieni o zebraniu nie otrzymali, wnieśli protest do urzędu zdrowia, któremu przewodniczy naczelnik wojewódzki dr. Skalski, powołując się na art. 8 ustawy zgromadzenia, co też dr. Skalski uwzględnił, zwołując nowe zebranie na dzień 8 marca.

Dnia 8 marca pod przewodnictwem naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Skalskiego odbyło się nowe zebranie przy współudziale wszystkich felczerów, należących do zgromadzenia.

Siew klęski i zbrodni rzucony w zagony polskiej myśli i ducha przez Lanckoronę musi być z korzeniami wyrwany i zniszczony.

Obywatele!

Wzywamy was, abyście przez manifestacyjnie skupienie się w dn. 19 marca przy osobie Piłsudskiego dali wyraz woli podjęcia i rozegrania decydującej walki o byt Polski, Jej wielkość i jasną przyszłość.

— Sztandar Polski Odrodzonej na maszt Rzeczypospolitej!

Takie jest hasło i zadanie na dzień 19 marca rb.

Związek Legionistów Polskich.



TEATR MIEJSKI

Dziś kapitalna humoreska R. Wroczynskiego i B. Winawera „Miss Mary” z pp. Dunajewską, Nowakowskim, Zniczkiem, Krotkiem, Fabisiakiem, Mrozińskim i Wrońskim na czele. Jutro premjera, a zarazem jubileusz 45-cio letniej pracy scenicznej zasłużonego artysty p. Antoniego Kliszewskiego.

Dana będzie komedia Caillaret'a i Flersa „Milość czuwa”, pełna dowcipu i wdzięku oraz komizmu sytnacyjnego. Reżyseruje p. Nowakowski. Role główne kreują pp. Jarkowska, Dunajewska, Rozwadowiczowa, Jerzmanowska, Łapińska, Znicz, Krotke, Dębicz i Jubilat, który wystąpi w swej popisowej roli proboszcza.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę, dnia 11 b. m. o godz. 8.15 wiecz. ostatni dzień po cenach znizowanych do połowy od 1.50 do 50 groszy przemiliła operetka w 6 aktach Schobera z muzyką Sonnenfelda „Podróż po Warszawie”.

WYSTAWA A. HISZFANGA.

Od kilku dni otwarta jest w sali Gran-Kina wystawa znanego artysty malarza łódzkiego A. Hiszfang.

Na wystawie tej znajdują się również cenne majoliki Braunerówny.

ODCZYT JEWREINOWA.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii wygłosi znakomity autor grannej w Polsce z niezwykłym powodzeniem sztuki: „To, co najważniejsze”, Mikołaj Jewreinow, odczyt pod tytułem: „Teatralizacja życia”. Mikołaj Jewreinow jest indywidualnością tak fascynującą swoją kulturą i wiedzą, że współczesny świat teatralny zalicza go do swoich najgenialniejszych pionierów Jewreinow jako myśliciel, poeta i reżyser oświetli wątki psychologiczne swojej sensacji w Europie wzbudzającej twórczości i przeprowadził dowód oparty na długoletnich badaniach i doświadczeniach, że ugruntowanie teatralności stwarza pozytywną podstawę dla sztuki i życia. Słowa wstępne przed odczytem wygłosi znany warszawski krytyk teatralny dr. Michał Orlicz.

ODCZYT BOY'a W PABJANICACH

W środę, dnia 11-go b. m. staraniem legionistów-pabjaniczan, w sali Domu Ludowego p. dr. Boy-Zeleński wygłosi odczyt na temat „O komedii ludzkiej, ko bicie 30-letniej i ich twórcy”.

CYRK A. CINISELLI.

DZIS
w środę, 11 marca

Dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzpitel Polskiej na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 4 pary:

I para.
Weinura Hadschi — Karsch Gerhardt
M. św. Mandzurga. Herk. z Gór Harcu

II para.
Szeliga — Bartkowiak Tomasz
Zap. z Warszawy. Mistrz Polski Poznań

III para.
Sadakof — Nüstrem Olaf
Mistrz Rumunii. Mistrz Finlandji.

IV para.
ROZSTYZGAJACA
Bryła-Sobieski — Wildman
M. Europy Górny Śl. M. św. Budapeszt.
Kfo zwycięży? 2 potężne sily!

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

Bank gospodarstwa krajowego narzędziem walki politycznej.

Przed kilku dniami na tem miejscu wypowiedzieliśmy się o istocie czolowego banku państwowego, Banku gospodarstwa krajowego. Wywody nasze można zrekapitulować w następujących punktach:

- 1) banki rządowe mogą się łatwo stać narzędziami walki w rękach partii politycznych, stojących u steru rządu,
- 2) przeprowadzanie operacji finansowych na zasadach stosowanych przez banki prywatne jest związane z wielkim ryzykiem, którego państwo żadną miarą ponosić nie powinno,
- 3) place kierowniczego personelu banków rządowych są znacznie niższe, od plac w prywatnych instytucjach o zbliżonych rozmiarach, która to okoliczność może wywrzeć fatalny skutek na sposób prowadzenia transakcji przez dyrektorów.

Nie będziemy więc powtarzali analizy, zamieszczonej w ostatnim artykule, ani też umacniali naszego twierdzenia przytoczeniem istotnych przyczyn, znanej berlińskiej afery Barmatów, którzy „operacje” swe prowadzili również przy pomocy banków państwowych. Tem nie mniej trzeba przyznać, iż nad ostatnim argumentem nie powinno się przechodzić do porządku dziennego.

Naszemu wywodowi zakresiliśmy od rebnego celu. Jest nim wskazanie, w jaki sposób państwo może lukratywnie przechowywać swe fundusze, nie narażając się na wyżej wymienione niebezpieczeństwo. Stać się to może jedynie przy pomocy pierwszorzędnych banków prywatnych.

Korzyści tego rozwiązania są aż nadto widoczne. Przez rozdział wolnych sum obrotowych, posiadanych przez państwo pomiędzy kilka banków prywatnych zostaje partjom politycznym, stojącym u steru, wytracony oręż, przy pomocy którego można zgniebić siery korzystające obecnie w większych rozmiarach z kredytów w Banku gospodarstwa krajowego, przez ich cenięcie, lub też premjować osoby na kredyty niezastługujące. Oczywiście bardzo prawdopodobne jest, iż banki prywatne otrzymujące depozyty rządowe również mogłyby na życzenie sfer rządowych udzielać faworytom kredytów. Mimo to łatwiej się na to zgodzić, skoro zważymy, iż poważny bank pomimo wielkiego nacisku ze strony rządu nie zawarłby interesu jego zdaniem ryzykownego, lub takiego, który na dłużi-

czas unieruchamia płynność kapitału (np. przeszło milion złotych danych na hipotekę jednej z fabryk chemicznych). Nie zawarłby go dlatego, ponieważ ponosiłby za to odpowiedzialność materialną. Nie podzi jej w rzeczywistości kierownictwo banków państwowych, majątki osobiste dyrektorów nie stoją w żadnym stosunku do rozmiarów i ilości tranzakcji, przeprowadzanych nie zbyt rygorystycznie. Poza tem mogą być one zaskwestrowane dopiero w wypadku wyraźnej zlej woli dyrektora a nigdy, gdy wypadku zlej woli nie można wykazać. Tak więc całe ryzyko ponosi państwo; gdyby natomiast banki prywatne miały depozyty rządowe, to one ponosiłyby całe ryzyko strat.

Podobnie jak z protegowaniem ma się sprawa z gnębieniem klienteli. Bank rządowy posiadający, ze wzgl. na wielkie środki, rozmaita klientelę, może, w razie pewnych konstelacji politycznych cofnąć nagle kredyty pewnym jednostkom, czy też grupom, co może być w danym wypadku dla nich rujnujące. Nigdy zaś tego nie uczyni bank prywatny, posiadający depozyty państwowe, ani też rząd nie może od niego tego żądać. Bank nie traci chętnie dobrego klienta, tak, iż na zakonspirowane namowy pozostałby nieczuły, twierdząc, iż do pracy z niesympatycznym dla rządu klientem używa własnych zasobów. Zresztą wtedy przesładowany klient miałby wybór innego banku finansowo zasobowego, skoro państwo nie koncentrowałoby swych funduszy w jednej, od siebie zależnej, instytucji.

Wynika więc z tego, iż przez lokowanie depozytów rządowych w bankach prywatnych można uniknąć dwóch zasadniczych niewłaściwości:

- 1) umożliwienia rządowym partjom politycznym robienia polityki, kosztem ogółu,
- 2) wykluczenia ryzyka strat, które przy systemie banków państwowych są w wielkie mierze prawdopodobne.

Pozatem nie ulega wątpliwości, iż banki prywatne posiadają daleko lepsze znajomości rynku i potrzeb kredytowych poszczególnych grup gospodarczych. Co więc przemawia za utrzymaniem instytucji banków rządowych? Na to pytanie należałoby już teraz odpowiedzieć, skoro istnieje groźba, iż w pewnym momencie może być już za późno. Nie bądźmy mądrymi po szkodziu. **Financial expert.**

Wymiana austriackich i węgierskich pożyczek przedwojennych na 5 proc. państwową pożyczkę konwersyjną z roku 1924.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa skarbu w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i ministrem sprawiedliwości z dn. 27 lutego 1925 r. przystępuje do wymiany ostepowanych przedwojennych pożyczek austriackich i węgierskich (z wyjątkiem kolejowych) na obligacje 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924.

Wymianę przeprowadzi urząd pożyczek państwowych w Warszawie dla całego obszaru Rzeczypospolitej polskiej, z wyjątkiem obszaru województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, gdzie wymiana będzie dokonana przez izbę skarbową we Lwowie, oraz obszaru województwa krakowskiego i cieszyńskiego, części wojew. śląskiego, gdzie wymiana będzie dokonana przez izbę skarbową w Krakowie.

Posiadacze obligacji, podlegających wymianie winni w terminie do dn. 31 marca 1925 r. przedstawić je do wymiany we wskazanych urzędach wraz z podaniem, w którym winny być dokładnie wyszczególnione rodzaj, serje, numery i wartość nominalna przedstawionych

do wymiany obligacji, oraz adres potenta i określenie miejsca dokonanej rejestracji i ostemplowania danych obligacji. — Podania te są wolne od opłaty stempłowej i mogą być przedkładane na formularzach, które wyda stronom urząd przeprowadzający wymianę. Podania wraz z obligacjami mogą być składane również w tym samym terminie we wszystkich kasach skarbowych, które będą wydawać petentom poświadczczenia, a podania wraz z obligacjami prześlą do właściwego urzędu przeprowadzającego wymianę; należne z wymiany obligacje, względnie świadectwa ułamkowe, pożyczki konwersyjnej będą dostarczone następnie kasom skarbowym i wydane stronom do dn. 31 maja 1925 r. za zwrotem wydanego poświadczczenia.

Obligacje nieprzedstawiane do wymiany w przepisany termin nie będą następnie przyjęte do konwersji na obligacje pożyczki konwersyjnej i będą traktowane ściśle w ramach zobowiązań państwa polskiego z tytułu traktatów w St. Germain en Laye i w Trianon tj. z zastosowaniem relacji:

1 zł. — 1,800,000 marek — 2,571,425 koron.



GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół
Funtury ang. 24.77

CZEKI.

Belgia 26.12 i pół
Holandia 207.67 i pół
Londyn 24.78—24.77
Nowy Jork 5.18 i pół
Paryż 26.70
Praga 15.44
Szwajcaria 99.95
Wiedeń 73.11
Włochy 21.23 i pół
Sztokholm 140.08

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7.50-7.40-7.60
Bank Handlowy 7.10—7.20
Bank dla H. i P. 1—1.10
Bank Zachodni 2.25
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2.20
Bank Zarobkowy 12.30
Puls 0.55
Spiess 1.73
Elektr. Dąbrow. 0.95
Elektryczność 3—3.03
Chodorów 4.60—4.50
Czersk 0.63—0.62
Gosławice 2.10
Michałów 0.48—0.47—0.48
Cukier 3.95
Węgiel 3.10-3-3.15, 4 em. 2.75
Nobel 2.05
Cegielni 0.60—0.62—0.61
Fitzner 5.20
Lilpop 0.96—1.—
Modrzejów 5.20—5.35
Norblin 1.06—1.04—1.07
Ortwein 0.43—0.45
Ostrowieckie 7—7.40
Parowozy 0.67
Pocisk 1.35—1.33—1.37
Rudzki 2.05—2.40—2.10
Starachowice 2.15—2.24
Ursus 1.90—1.80—1.85
Zawiercie 19.50—18.90—19.10

Zyrardów 1 em. 16.14 2 em. 12-12.25
Borkowski 1.65—1.63—1.65
Cmielów 0.50
Haberbusch 6.40—6.55
Majewski 13.25
Pustelnik 1.35

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8 proc. pożyczka złota 8.40
Pożyczka kolejowa 9.—
Pożyczka konwersyjna 5.05—5.20
4 i pół proc. listy zast. z 28.50—29.—
4 proc. listy zast. ziem. 25.50
4 i pół proc. obl. m. Warsz. p. 20.25

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy Jork 4.77
Francja 9.77
Belgia 94.65
Włochy 116.50
Szwajcaria 24.79
Niemcy 20.03
Austria 33.95
Praga 161
Warszawa 24.85

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 92.95
Nowy Jork 19,505
Belgia 98,15
Włochy 79,60
Szwajcaria 374,75
Praga 57,90
Rumunja 9,60

SALA FILHARMONJI

W niedzielę dn. 15 marca r. b. o g. 8.30 w.

Wielki Koncert Mistrzowski

program wypełnią śpiewacy światowej sławy artyści

Józef Winogradow Aleksander Dawydow

Z udziałem

St. Frydberga (skrzypce)
I. Hirszfelda (fortepian)

Bilety w kasie Filharmonji.

Towarzystwo Zachodnie nie odpowiada za zobowiązania, podpisane przez A. Ingstera. Sąd handlowy oddalił powództwo posiadaczy weksli podpisanych lub żyrowanych przez A. Ingstera.

W dniu wczorajszym sąd handlowy rozpatrując szereg powództw przeciwko Zachodniemu towarzystwu dla handlu i przemysłu, a mianowicie:

- 1) powództwo Elijasa Władysława o 1.500 s. z weksli protestowanych;
- 2) Maurycyego Silbersteina o 1000 dolarów z weksli protestowanych

i 3) Dawida Dykmana o 2800 zł. z weksli protestowanych, które to wszystkie weksle wystawione względnie żyrowane były przez b. dyrektora T-wa Adolfa Ingstera postanowił wszystkie te powództwa w stosunku do Zachodniego T-wa oddalić.

Natychmiast do sprzedania
meble biurowe
(amerykańskie)

Wielka ul. Piotrkowska 96, u Piotrowicza w godz. od 9—2.

Wiedeńska metoda
nauczania w krótkim czasie hafu szycia i kroju fiolet i teneryta, roboty smirneńskie perskie ręczne dywany i roboty szydełkowe. Zapisy na Poludmowej № 28 m. 26 II-ga brama, Piotrkowska № 82 prawa nowa oficyna 221—3

Do wynajęcia od zaraz
pierwszorzędny lokal na biuro
w śródmieściu.

Wiadomość: Piotrkowska 96, u Piotrowicza w godz. od 9—2. 2435-2

Zarząd Łódzkiego Żydowsk. Tow. Gimn.-Sportowego :—: „Bar Kochba“ :—:

wyraża serdeczne podziękowanie licznemu gronu Pań i Panów, którzy energiczną i ofiarną pracą przygotowawczą oraz gorliwym pełnieniem funkcji honorowych podczas balu kostjumowego w dniu 7 marca — przyczynili się w świetnej mierze do jego artystycznego i materialnego powodzenia.

CUD XX WIEKU!

SALA TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI
Gmach Grand Hotelu, Traugutta 1.
W sobotę, dn. 14 i w niedzielę dn. 15 marca
o godz. 6 oraz o godz. 7.30 wiecz.

3 i 4 KONCERTY
AEOLIAN HALLU
Arecydziela literatury fortepianowej wykonają
mistrzowie światowej sławy

PADEREWSKI

Busoni i Hofman
na fortepianie reprodukcyjnym „Duo-Art“.
W programie: Beethoven, Brahms, Grieg,
Chopin i inni.

Bilety po zł. 2 i 1 są do nabycia od g. 4 p. p.
w kasie Tow. Miłośników Muzyki.

Wyłączna sprzedaż instrumentów „Duo-Art“
na Łódź i okolice: Skład fortepianów Karola
Koischwitza, ul. Moniuszki 2.

Sala Tow. Miłośników Muzyki
Grand Hotel.

DZIŚ, o godz. 8.30 w.
KONCERT

BRONISŁAWY ROTSZTATOWNY

(skrzypce).
z udziałem dyr. T. Rydera (fortep.)
Program: Franck-Sonata „A-dur“, Karłowicz
— Koncert „A-dur“, Vivaldi — Chaconne,
Pugnani — Preludium i Allegro, Sarasate
— Faust.

Bilety w cenie zł. 4, uczn. zł. 2 są do nabycia
codz. w Tow. Mił. Muz. (Grand-Hotel)
od g. 6—8.

SALA FILHARMONJI
ul. Prez. Narutowicza 1B.

Znakomity dramaturg i reformator teatru

Mikołaj Jewreinow

wygłosi we środę, dn. 11 marca o godz. 8.30 w.
prelekcję na temat

Teatralizacja życia

Każda chwila naszego życia jest teatrem. Teatr
pięciu palców. Główna myśl sztuki: „To co naj-
ważniejsze“: imię mego Boga jest teatrach.

Prelekcję zagał red. Michał Orlicz z Warszawy.
Bilety w cenie od 2—5 zł. nabyć można wcześniej
w kasie Filharmonji.

Nie kupujcie mebli
zanim odwiedzicie magazyn mój

zaopatrzoney

w WIELKI WYBÓR MEBLI

komplety: sypialni, jadalni, i urządzeń kuchennych,
a SZCZEGÓLNIE
przedmioty pojedyncze:

SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d.

Ceny konkurencyjne. —: Ceny konkurencyjne.
Krzęsta wiedeńska po wyjątkowo niskich cenach
Dają również na wypłatę ratami miesięcznymi.
— Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy.

J. NASIELSKI Piotrkowska 9
(1-sza piętra front).

5 pokoi z kuchnią
i wygodami
do odstąpienia.

Oferty w adm. pisma sub. „Lokator“.

084

ZARZĄD

Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w dniu 2 kwietnia
1925 r. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Banku
w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 96 odbędzie się

5-te Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

- z następującym porządkiem dziennym:
- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
 - 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Banku za rok
operacyjny 1924,
 - 3) Zatwierdzenie bilansu zamknięcia oraz rachunku zys-
ków i strat za 1924 r.,
 - 4) Rozpatrzenie i zaakceptowanie bilansu otwarcia w zło-
tych na 1-go stycznia 1925 r. w związku z przewa-
lutowaniem kapitałów Banku,
 - 5) Określenie ilości akcji złotych i ustalenie ich no-
minalnej wartości,
 - 6) Upoważnienie Rady i Zarządu do powiększenia ka-
pitału zakładowego,
 - 7) Zmiana statutu Banku,
 - 8) Wybory do Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
 - 9) Wolne wnioski.

P. P. Akcjonariusze zamierzający uczestniczyć w Walnem
Zgromadzeniu winni w myśl § 38 statutu, najpóźniej do d. 26 mar-
ca 1925 r. złożyć swe akcje, względnie świadectwa tymczasowe,
bądź kwity depozytowe instytucji kredytowych w Instytucji Cen-
tralnej w Łodzi, Piotrkowska № 96, lub Oddziałach Banku w War-
szawie, Lublinie, Sosnowcu i Łwowie.

W razie, gdyby na Walne Zgromadzenie nie przybyła ilość
Akcjonariuszów wymagana przez § 44 statutu, wówczas Walna
Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie w dniu 17 kwietnia
1925 r. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy
ul. Piotrkowskiej № 96 z tym samym porządkiem dziennym i będzie
prawomocne, w myśl § 45 ustawy, bez względu na ilość przybyłych
akcjonariuszów i wysokość reprezentowanego kapitału. 2415

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice:

Krochmalu i pudru ryżowego, oraz blyszczy Hoffmana,
Biskoptów, cukierków i czekolady F. Anczewskiego,
Płatków owsianych, maki i kakao owianego Ad. Branickiego
Herbaty w opakowaniu „Czajnik“,
Oliwy francuskiej „Noris“ i „Nica“,
Konserv owocowych i jarzynow. oraz marmolady W. i St. Radomskich,
Pumperniku „Mignon“.

Hurtowy skład towarów kolonialnych, win, wódek
i likierów. Największa Łódzka Elektryczna Palarnia
Kawy i Surogatów.

HURTOWNIA CHRZEŚCJAŃSKA Tow. Akc. dawn.
Fr. Glugla i S-ka
POŁUDNIOWA 28, tel. 15-32.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.

PROGRAM № 7.
Od poniedziałku, dnia 9 b. m.
Dla dzieci i młodzieży.

Fałszywy książę

Bajka wschodnia według powieści
Haufa w 5-ciu częściach.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr.,
III. 0,30 gr.

Początek o g. 3 i 4.45 po poł.
Dla dorosłych.

DZIECKO LOSU

Dramat obyczajowy w 6-ciu częściach.

NAD PROGRAM:
Polowanie na myśliwych

Dzieje wyprawy filmowej do dżungli
w 2-ch aktach.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr.,
III. 0,10 gr.

Początek o godz. 6.15 i 8.30 wiecz.

Majster do Raszelmaszyny
potrzebny. Of. Z.

423-1

Dr. HELMAN
powrócił.
Piotrkowska 68.

Do sprzedania
4 maszyny parowe

- 1) 750 MK. pochodzenia firmy Wm
YATES, Blackburn,
- 2) 400 MK. pochodzenia firmy Hick,
Hargreaves & Co. Bolton,
- 3) 25 MK. pochodzenia firmy B. H.
Sikorski, Lipsk,
- 4) 40 MK. pochodzenia firmy Wm
YATES, Blackburn.

Celem obejrzenia maszyn i otrzyma-
nia bliższych danych należy zwracać
się do Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawe-
nianych J. K. Poznńskiego w Łodzi,
przy ul. Ogrodowej № 17 (Wydział
Ruchu) w godzinach biurowych. 76-8

Tow. Szerzenia Pracy
Zawodowej i Rolnej
wśród Żydów „Ort“
w Łodzi

zawładania, że przy swoich
warsztatach otwiera nowy od-
dział „Rekodzieli dla dziew-
cząt i kobiet“ t. j. szwalnię
i hańclarnię.
Zapisy przyjmuje się 11-go,
12-go i 13-go b. m. od godz.
12-1-ej w kancelarji „Orta“,
pla: Kościelny № 4. 12-1

Spólnika z kapitałem
poszukuje

tkalnia mechaniczna i ręczna w własnym
budynku egz. od 1888 r. Nowo-Cegiel-
niana 22, ofcyna poprzeczna I piętro
(lewo), od godz. 2—3. 2417-1

BERLITZ
SZKOŁA JĘZYKÓW.

— Otwarcie filji w Łodzi. —
Język francuski wykładany przez ro-
dowitych francuzów.

Język angielski wykładany przez ro-
dowitych anglików.

Język włoski wykładany przez ro-
dowitych włochów.

Pozatem: hiszpański, niemiecki,
polski i inne.

Każdy wykładający mieć będzie
wykłady wyłącznie w swoim
języku ojczystym.

Od pierwszej lekcji uczeń słucha
i mówi tylko tym językiem,
jakiego się uczy.

Początki nauki języków, konwersacja,
gramatyka, literatura.

Kursy (prywatne i zbiorowe) roz-
poczynają się natychmiast.
Zapisy przyjmuje się codziennie od
godziny 10-ej rano do 9-ej wieczór.
Lecje próbne nieobowiązujące do
niczego—gratis.

HOTEL SAVOY, ul. TRAUGUTTA 6.

Potrzebny na prowincję
majster mechanik.
do prowadzenia elektrowni.

Wymagana jest dokładna praktyczna umie-
jętność prowadzenia kotłów wodno-rurowych i tur-
bin parowych. Oferty z odpisem świadectw z
dotychczasowej działalności, należy składać w Za-
rządzie Starachowickich Zakładów, Warszawa, ul.
Warecka 15. Miejsce do objęcia natychmiast.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.

Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych. Leczenie
świetłem (Lampa
kwarcowa). Przy-
jmuje od 8 do 10 r.
od 4 i pół do 8 w.

Dr. W.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa).

Choroby skórne
i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2
do 2 i 5—8.

Przedam rower no-
wy Torpedo. Tania.
Piotrkowska
№ 17, Hubert. 375-2

Przedam plac w
Chojnach dojazd
tramwajowy przy
kolei. Wiadomość:
Piotrkowsk 35, Re-
stauracja. 9 rano 4
popołudniu. 410-2

2 pokoje
umeblowane
natychmiast
do wynajęcia.
Oferty sub. „2 po-
koje“ w administ-
racji „Republiki“ 394

Przybyła się su-
ka rasy wilczej.
Odebrać można u
Seidla, ul. Jasna 1-a
411-2

Pokój
umeblowany
możliwie z używa-
niem kuchni-wró-
dmięciut- przez bez-
dzietne małżeństwo
poszukiwany.

Oferty „S. T.“ do
adm. „Republiki“.
367-2

Motocykl
marki Indian H. P.
9x12 i motor H. P.
20 marki A. E. G.
tanio do sprzedania

Oferty do admini-
stracji „Republiki“
pod M. G. 433

Ogłoszenia drobne.

Kupon i sprzed
meble prawie nowe
pomocnik kre-
densu, stół owalny
lampy i t. d. tanio
do sprzedania. Po-
morska 81. Danczy-
od 10 do 12, od 3
do 5, od 8 wiecz.

Przedam rower no-
wy Torpedo. Tania.
Piotrkowska
№ 17, Hubert. 375-2

Przedam plac w
Chojnach dojazd
tramwajowy przy
kolei. Wiadomość:
Piotrkowsk 35, Re-
stauracja. 9 rano 4
popołudniu. 410-2

Przedam rower no-
wy Torpedo. Tania.
Piotrkowska
№ 17, Hubert. 375-2

Przedam plac w
Chojnach dojazd
tramwajowy przy
kolei. Wiadomość:
Piotrkowsk 35, Re-
stauracja. 9 rano 4
popołudniu. 410-2

Przybyła się su-
ka rasy wilczej.
Odebrać można u
Seidla, ul. Jasna 1-a
411-2

Pokój
umeblowany
możliwie z używa-
niem kuchni-wró-
dmięciut- przez bez-
dzietne małżeństwo
poszukiwany.

Oferty „S. T.“ do
adm. „Republiki“.
367-2

Motocykl
marki Indian H. P.
9x12 i motor H. P.
20 marki A. E. G.
tanio do sprzedania

Oferty do admini-
stracji „Republiki“
pod M. G. 433

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panora-
ma“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie.
5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie.
Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. — Zamięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie.
„Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp z ogr. odp. Marjan Nusbaum, Olszowski, — Członkami „Republiki“, Piotrkowska 49. — (Pocztowa, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Baranik.